Dziś 16 stron

Adres Redakcji i Administracji Lwów, ul. Chorążczyzny l. 31.
CENA EGZEMPL. 25 gr. we Lwowie na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . . . zł. 6·50
Bez dostawy . . . zł. 6·—
Zagranicą . . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9444. Lwów, środa 31 grudnia 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Marsz. Joffre w agonji.

Venizelos przybywa do Warszawy

Tragedja miłości rodzicielskiej. - Uczeń szewski pod zarzutem morderstwa.

ŚNIEGI I MROZY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. grudnia. (st) Przez dzień dzisiejszy panowała zadymka przy silnym mrozie. Śnieg w wielu miejscowościach pozasypywał tory tak, że na niektórych linjach kolejek dojazdowych wczesne pociągi uległy opóźnieniu. Duży śnieg jest na Kresach Wschodnich i we Wschodniej Małopolsce, skutkiem czego pociągi przybywały z opóźnieniem. Dziś w całym kraju pochmurno i mglisto, gdzieniegdzie małe opady śnieżne. Temperatura rano wahała się od —15 stopni do plus 1. W Warszawie o godz. 8 rano — 6 stopni, we Lwowie — 10, w Pińsku — 15, w Gdyni — 3, w Krakowie — 1, w Wilnie — 14, w Poznaniu 8, w Lidzie — 15, Lublinie — 5, Łodzi 0, Białystoku i Brześciu — 11, w Kielcach — 3, w Bydgoszczy 0, w Zakopanem — 2, w Tarnopolu — 14, w Pucku — 3, w Dęblinie — 7, w Suwałkach — 12, Toruniu — 2, Pohulance — 14, Łucku — 12, Przemyślu — 5, w Zaleszczykach — 4, w Cieszynie 0, Kaliszu plus 1. O godz. 7 rano na Hali Gąsienicowej — 6, w Morskiem Oku — 5, w Kołomyi — 14, w Katowicach plus 1. Jutro przewidywana jest na Wschodzie pogoda pochmurna z lekkiemi opadami śnieżnemi, mróz umiarkowany. W reszcie Polski mglisto i pochmurno z przejaśnieniami na Zachodzie oraz wzrost temperatury tak, że jutro zapowiada się odwilż.

—o—



TRAGICZNE DZIEJE MIŁOŚCI.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

ZMIANY W AMBASADZIE SOWIECKIEJ W BERLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. grudnia. (st) Z kół zbliżonych do sowieckiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Berlinie donoszą, że z dniem 1. stycznia 1931 r. zostanie odwołany ze swych stanowisk szereg wybitnych urzędników m. in. **Bratman, Brodowski, Jakubowicz**, oraz attache wojskowy. Na stanowisko attache wojskowego wysuwa się — według pogłosek — kandydatura gen. **Tuhaczewskiego.**

—o—

GRYPA WYGASA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. grudnia. (st) W bieżącym tygodniu Kasa chorych miasta Warszawy zwolni ostatnią partję lekarzy zaangażowanych specjalnie na czas epidemji grypy. Grypa obecnie wygasa. W tygodniu ub. chorych na grypę, pozostających pod opieką Kasy chorych było zaledwie 5 proc. liczby z okresu największego nasilenia epidemji.

—o—

„NA GAPĘ" PRZEZ OCEAN.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. grudnia. (st) Ostatnio na okrętach płynących z Ameryki Północnej do Europy stwierdzono kilka wypadków przejazdów na gapę. Większość „gapowiczów" byli to bezrobotni, którzy wobec kryzysu pracy w Ameryce wybrali się do Europy.

—o—

Tajna armja niemiecka
grozi Europie zniszczęniem.

REWELACJE DZIENNIKARZA FRANCUSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 29. grudnia. (st) Wielki dziennik paryski „Le Journal" rozpoczyna druk szeregu artykułów o tajnej armji niemieckiej pt. „Tajna armja niemiecka". Ostatnie wypadki w Niemczech — zaznacza sprawozdawca francuskiego pisma, któremu udało się dotrzeć do niemieckich źródeł pilnie strzeżonych przed okiem cudzoziemców — wykazały ponownie, jak wielkie znaczenie posiadają w Niemczech rozmaite organizacje polityczne, których istotnym celem jest wojskowe wykształcenie młodzieży według wzorów przedwojennych. Dziennik francuski stwierdza, że zakaz wyświetlania filmu „Na Zachodzie bez zmian" nastąpił pod terorem narodowych socjalistów, którym prawdopodobnie rząd Rzeszy nie byłby uległ przed ewakuacją Nadrenji. Stahlhelm jednak i Hitlerowcy reprezentują potęgę, której dziś nie można się już oprzeć. Polityka tajnych zbrojeń dała znakomite wyniki i jest dziś faktem dokonanym.

Niemcy przystąpiły z zazdrości godną metodycznością do organizowania armji wedle tych samych zasad, jakie stosowały w latach 1807—1813. Przez zmobilizowanie policji i zorganizowanie tajnych stowarzyszeń udało się Niemcom postawić na nogi potężną armję, z którą Europa musi się obecnie liczyć. Cel, który przyświecał organizacjom armji niemieckiej, nie różnił się w niczem od celu z przed 100 lat. Dążyli oni mianowicie do przywrócenia powagi armji i moralnej jedności wśród młodzieży. Wychodząc z tego założenia, stworzyli znakomite organizacje, które mają zastąpić szkoły dyscypliny, pielęgnowane przedtem w wojsku. Na pierwszy plan wysuwają się dwie grupy Stahlhelmowców i narodowych socjalistów. Obie te organizacje nie ukrywają swych rzeczywistych dążeń i otwarcie przyznają, że pragną odbudowy Niemiec przedwojennych z obowiązkową służbą wojskową.

TERMIN ZWOŁANIA PARLAMENTU W HISZPANJI.

Madryt, 29. grudnia. (PAT) Na posiedzeniu Rady gabinetowej premier gen. Berenguer ponowił zapowiedź zwołania parlamentu w terminie, możliwie jak najbliższym do terminu, poprzednio ustalonego. Ewentualnie pewne opóźnienie mogłoby być spowodowane ostatniemi wypadkami rewolucyjnemi, jakie miały miejsce w Hiszpanji. Rada gabinetowa postanowiła zażądać od Portugalji odesłania do Hiszpanji z powrotem samolotów, na których zbiegli rewolucyjni lotnicy hiszpańscy.

ALLJECHIN OMAL SIĘ NIE SPALIŁ.

Wiedeń, 29. grudnia. (PAT). Dzienniki tut. donoszą z Ossiaku, że mistrz szachowy Alliechin padł ofiarą własnej nieostrożności. Położył się on do łóżka mając w ustach zapalony papieros i zasnął. Od papierosa zajęła się pościel. Po wyłamaniu drzwi służba hotelowa znalazła Alliechina w stanie nieprzytomnym. Doznał on lżecznych poparzeń, lecz życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

ZJEDNOCZENIE POSŁÓW AGRARNYCH W PARLAMENCIE AUSTRJACK

Wiedeń, 29. grudnia. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że związek chłopski zaproponował chrześcijańsko-społecznej organizacji chłopskiej utworzenie w parlamencie zjednoczenia posłów agrarnych. Chłopi chrześcijańsko-społeczni oświadczyli gotowość przystąpienia do tego zjednoczenia.

Francja wierzy w przyszłość.

OPTYMIZM GOSPODARCZY PRZEDSTAWICIELA RZĄDU.

Paryż 29 grudnia. (PAT) Germain-Martin oświadczył dziennikarzom, że aż do ostatnich miesięcy Francja zdawała się być ominięta przez fatalne konsekwencje kryzysu ekonomicznego, który objął cały świat. Okazuje się jednak obecnie, że już i eksport francuski został poważnie dotknięty przez to, że szereg narodów, przechodzących kryzys ekonomiczny, w wysokim stopniu ogranicza zakupy wyrobów przemysłowych. Podkreślając fakt wielkiego i stałego dopływu kapitałów zagranicznych do Francji Germain-Martin stwierdził, iż wszelkie objawy zniechęcenia i pesymizmu we Francji są absolutnie nieuzasadnione, wobec tego nawołuje swych rodaków, aby żaden z nich nie śmiał brać udziału w rozpowszechnianiu alarmistycznych pogłosek, mogących tylko szkodzić krajowi. W zakończeniu mówca zaznaczył, że Francja, po rychłem uchwaleniu pożyczek kolonialnych oraz wielkiego planu ożywienia gospodarstwa narodowego, znajdzie nową okazję do rozwinięcia wzmożonej działalności. Rząd będzie czujny i potrafi odegrać rolę arbitra i niejako spiritus movens tej powszechnej działalności kraju.

„Naukowe szpiegostwo" w Sowietach.

OSOBLIWY PROCES UCZONYCH BAKTERJOLOGÓW ROZPOCZNIE SIĘ W TYCH DNIACH W MOSKWIE.

Lwów, 30. grudnia.

Z Moskwy donoszą: Aresztowanym niedawno w Moskwie i innych większych ośrodkach uczonym bakterjologom wytoczono obecnie śledztwo w kierunku dopuszczenia się „zbrodni", osobliwej nawet na stosunki bolszewickie, a to „szpiegostwa i kontrrewolucji na tle naukowem".

Mianowicie, uczeni owi, pracując nad badaniami rozmaitych chorób, zwracali się do odpowiednich naukowych organizacji i poszczególnych uczonych zagranicznych za materjałami i informacjami natury naukowej. Oto ten kontakt z kołami uczonemi w krajach Europy Zach. — mimo, że odbywał się zupełnie otwarcie i w drodze legalnej, — obecnie został skwalifikowany przez władze bolszewickie jako „kontrrewolucja i szpiegostwo, zagrażające bezpieczeństwu władzy proletarjackiej".

Proces tych osobliwych „szpiegów" odbędzie się już w najbliższym czasie na modłę niedawnego procesu „partji przemysłowej".

Międzynarodowe koncerty
radjowe w styczniu.

Warszawa, 29. grudnia. (PAT). W najbliższym sezonie czeka radjosłuchaczów polskich koncert, nadany w dniu 8. stycznia 1931 r. z Hamburga z udziałem znakomitego skrzypka niemieckiego, Jerzego Kulenkampfa z towarzyszeniem doskonałej hamburskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją znanego kapelmistrza Mucka. Dnia 9. I. 1931 w piątek radjostacja warszawska transmitować będzie koncert z Wiednia w wykonaniu znakomitej pary śpiewaków-artystów opery wiedeńskiej: sopranistki Margit Schenker-Angerer, oraz tenora Józefa Manowardy z towarzyszeniem orkiestry filharmonicznej wiedeńskiej pod dyr. znanego w całym świecie kompozytora i kapelmistrza Ryszarda Straussa. Dnia 16. stycznia transmitować będzie Polskie Radjo do Węgier i Holandji (Hilversum) koncert symfoniczny z udziałem znakomitego pianisty jugosłowiańskiego Aleksandra Brailowskiego. W dniu 21. stycznia amatorów muzyki poważnej czeka sensacja nielada. Usłyszą bowiem z Londynu koncert z udziałem słynnej naszej rodaczki Wandy Landowskiej, odnowicielki gry na klawecynie. Akompanjować będzie orkiestra pod dyrekcją znanego kapelmistrza A. Ausermeta. Zwolenników muzyki wokalnej ucieszy wiadomość o koncercie z udziałem doskonałego chóru morawskiego i kwartetu czeskiego. Koncert ten nadany będzie z Czechosłowacji w końcu stycznia. Koncert skrzypka Stefana Fraenk'a, rodaka naszego, cieszącego się wielkiem powodzeniem w Niemczech, transmitowany będzie z Warszawy do Budapesztu w piątek, d. 30. stycznia. Jedną z niezwykłych sensacji muzycznych będzie niewątpliwie koncert z udziałem słynnego pianisty polskiego, Artura Rubinsteina, który transmitować będzie 5 państw środkowej Europy: Niemcy, Czechy, Węgry, Jugosławja i Austrja.

Jak z powyższego widać, dzięki Polskiemu Radjiu, słuchacze polscy będą mieli możność słyszeć najwybitniejszych artystów, występujących przed mikrofonem odległych państw zagranicznych.

WĘGRZY O ROZBROJENIU.

Budapeszt, 29. grudnia. (PAT). B. minister Ersevitsy odpowiada na łamach „Pester Lloyd" na artykuł „Journal de Geneve" na temat postępu sprawy rozbrojenia oraz wielkich trudności napotkanych na drodze do jej urzeczywistnienia. Ersevitsy zapytuje, dlaczego nie było trudności ani też zwłoki wówczas, gdy chodziło o rozbrojenie pobitych przeciwników. Przeprowadzenie rozbrojenia jest bardzo łatwe zdaniem autora, wtedy mianowicie kiedy naprawdę ktoś chce lub musi się rozbroić. Trudności wyłaniają się tylko wówczas, gdy pragnie się ich użyć jako pozoru w celu odwleczenia przeprowadzenia rozbrojenia lub uwolnienia się od niego.

NIEMCY I WĘGRY.

Budapeszt, 29. grudnia. (PAT). Hr. Apponyi zamieszcza na łamach „Pester Lloyd" artykuł, który wskazuje, na równoległość interesów Niemiec i Węgier w walce o prawa mniejszości, oraz przeciwko polityce jednostronnego rozbrojenia, tudzież w sprawie rewizji traktatów. Poruszając sprawy polityki wewnętrznej Węgier, Apponyi podkreśla ciężkie położenie gospodarcze kraju. Przyczyny tego kryzysu dopatruje się autor w nienaturalnych granicach Węgier. Zdaniem Apponyiego konieczna jest wielka redukcja wydatków państwowych.

KONGRES MIAST.

Warszawa, 29. grudnia. (PAT) Biuro Związku Miast Polskich otrzymało zaproszenie na 5-ty międzynarodowy kongres miast, który odbędzie się w Londynie w roku 1931. Wraz z zaproszeniem nadesłano kwestjonarjusze na podstawie których opracowane będą referaty. Kwestjonarjusze te będą wysłane do Londynu już w pierwszych miesiącach 1931 r.

POLSKA WYSTAWA CERAMICZNA W PARYŻU.

Paryż, 29. grudnia. (PAT) Societe des Amis du Severs w Paryżu wystąpiło z inicjatywą zorganizowania wystawy polskiej ceramiki artystycznej.

WYSTAWA HARCERSKA W WARSZAWIE.

Warszawa, 29. grudnia. (PAT) W dniach od 31. stycznia do 2. lutego 1931 r. w nowym gmachu szkoły powszechnej przy ul. Leszno w Warszawie otwarta będzie wystawa pod nazwą „Harcerz w szkole powszechnej".

ZMIANA ROZKŁADU JAZDY NA LINJI STRYJ—ŁAWOCZNE.

Lwów, 29. grudnia. (PAT). Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych we Lwowie komunikuje: Z dniem 1. stycznia 1931 r. zmienia się rozkład jazdy pociągu osobowego Nr. 1711 na linji Stryj — Ławoczne w ten sposób, że pociąg ten będzie odjeżdżał ze Stryja o godzinie 9-tej, tj. o 40 minut wcześniej niż obecnie. W miejsce pociągu Nr. 1720 kursować będzie w niedziele i święta w okresie od 4. stycznia do 30. marca 1931 z Ławocznego do Lwowa pociąg osobowy Nr. 1726 odjazd z Ławocznego godzina 16.57, przyjazd do Lwowa godzina 20.10.

Premjer Sławek powrócił ze świąt.

Najbliższe prace rządu są związane z sesją sejmową *i przyjazdem Venizelosa.*

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. grudnia. (Z). **Dziś rano powrócił do Warszawy premjer Sławek i wszyscy ministrowie, bawiący na wywczasach świątecznych.** Obecnie **rząd będzie się zajmował wizytą premjera greckiego, oraz przygotowaniem do tradycyjnego zebrania członków rządu, najwyższych czynników, generalicji i wyższych urzędników itd. w Nowy Rok na Zamku. W pierwszych dniach stycznia rząd przystąpi do prac związanych z rozpoczynającemi się na terenie parlamentarnym obradami komisji budżetowej Sejmu i posiedzeniami Sejmu. W kołach politycznych przypuszczają, że w dniach najbliższych rząd zajmie stanowisko w sprawie brzeskiej. Prof. Krzyżanowski, który otrzymał specjalną misję od profesorów krakowskich do Warszawy, ma pewne deklaracje złożyć na ręce Prezydenta Rzplitej.**

SAMOLOT ZGINĄŁ.

Agadir, 29. grudnia. (PAT). Samolot handlowy, lecący z Dakaru do Tuluzy, zaginął w nocy z 26. na 27. bm. w rejonie Villa Cisneros. Wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu. Na pokładzie samolotu znajdowało się 3 podróżnych, w tej liczbie konsul włoski w Fezie.

RADJO W ROCZNICĘ ŚMIERCI OFFENBACHA.

Warszawa, 29. grudnia. (PAT). W dniu 30 grudnia br. o godzinie 19.50 transmituje Polskie Radjo jedną z najpiękniejszych operetek Jacquesa Offenbacha „**Orfeusz w piekle**“. Dzień 30. grudnia jest 50-letnią rocznicą śmierci „ojca operetki“, którym jest bezwątpienia Offenbach, to też w dniu tym wszystkie wybitniejsze sceny operowe i operetkowe wystawią jego utwory.

STERTA SPŁONĘŁA.

Stanisławów, 29. grudnia. (PAT) Dn. 29. bm. o godz. 5 rano podpalił nieznany sprawca w Złoczowie pow. Rohatyn stertę pszenicy wartości około 4.000 zł. na szkodę dzierżawcy Marjana Rogalskiego.

Venizelos opuścił Białogród.

PROGRAM PRZYJĘCIA W WARSZAWIE.

Budapeszt, 29. grudnia. (PAT) Venizelos, w drodze do Warszawy, przejechał dziś rano przez Budapeszt. Na dworcu powitał go minister pełnomocny Grecji w Budapeszcie Delmonzos. Wagon salonowy Venizelosa został przyczepiony do pociągu zdążającego do Bogumina.

Białogród, 29. grudnia. (PAT) Venizelos opuścił Białogród o godzinie 20.30 udając się do Wiednia. Na dworcu żegnał greckiego premiera prezes Rady ministrów Żiwkovic, minister spraw zagr. Marinkovic, minister dworu Jovtic, zastępca ministra spraw zagr. Fotic, poseł grecki w Białogrodzie i wyższi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Warszawa, 29. grudnia. (PAT) W związku z oczekiwanym w dniu jutrzejszym przyjazdem Venizelosa prasa podaje, iż znakomity mąż stanu przybędzie wraz z małżonką, jednym z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych i ze swym sekretarzem. W pierwszym dniu pobytu poza urzędowymi przyjęciami Venizelos będzie podejmowany obiadem przez ministra Zaleskiego, poczem odbędzie się raut w salonach pp. Zaleskich. Następnego dnia odbędzie się przyjęcie w poselstwie greckiem.

Warszawa, 29. grudnia. (Z) Dziś rano przybył do Warszawy poseł polski w Atenach p. Jurjewicz, który będzie obecny podczas wizyty Premjera greckiego Venizelosa w Polsce. **Na granicę państwa wysłany został wagon salonowy, którym przybędzie do Warszawy Premjer grecki w otoczeniu swej świty.** Premjer przybywa do Warszawy jutro o godz. 9.25 rano i będzie powitany w salonach recepcyjnych przez **Premjera Sławka w otoczeniu wszystkich ministrów z min. Zaleskim na czele.** Po powitaniu Premjer i jego świta odjadą **do Hotelu Europejskiego,** gdzie zamieszkają. O godz. 1.30 odbędzie się u posła greckiego śniadanie. Min. Zaleski wyda na cześć Gościa greckiego **obiad dla szczupłego grona osób,** tego samego dnia wieczorem. Po obiedzie odbędzie się **raut** z udziałem szerszego grona zaproszonych gości. W środę podejmować będzie śniadaniem Premjera Venizelosa Premjer Sławek. **Wieczorem tego dnia Premjer grecki będzie obecny na przedstawieniu w Teatrze Wielkim.** We czwartek na cześć Premjera greckiego wydaje śniadanie p. min. **Zaleski.** Wieczorem zaś wydaje obiad w Hotelu Europejskim Premjer Venizelos, po obiedzie odbędzie się raut. 2-go stycznia **w piątek o godz. 13-tej Premjer Venizelos złoży wizytę oficjalną na Zamku,** o 13.30 podejmować będzie śniadaniem Premjera Venizelosa Prezydent Rzplitej **w apartamentach Zamku Królewskiego.** O godz. 14.30 Premjer grecki opuszcza Warszawę i udaje się do Aten drogą na Wiedeń.

Marsz. Joffre śmiertelnie chory.

Lekarze nie mają nadziei utrzymania chorego przy życiu.

Paryż 29. grudnia. (PAT) **Biuletyn poranny o stanie zdrowia marszałka Joffre'a twierdzi, iż noc minęła spokojnie. Chory jest niezmiernie osłabiony, lecz zachowuje zupełną przytomność umysłu. Mimo, że stan serca jest stosunkowo bardzo dobry, katastrofa uważana jest obecnie za kwestję, już nie dnia, lecz godziny. Lekarze nie mają nadziei, że chory przeżyje noc.**

Londyn 29. grudnia. (PAT) **Król polecił lordowi Tyrrellowi, ambasadorowi Wielkiej Brytanji w Paryżu, aby śledził przebieg choroby marszałka Joffre'a oraz złożył mu w imieniu króla wyrazy sympatji.**

Paryż 29. grudnia. (PAT) **Ambasador hiszpański w Paryżu Quinones de Leon złożył wizytę rodzinie marszałka Joffre'a, celem zasięgnięcia wiadomości o stanie zdrowia chorego.**

Paryż 29. grudnia. (PAT) **Do łoża chorego marszałka Joffre'a dopuszczony został w drodze wyjątku Barthou w charakterze członka rządu oraz osobistego przyjaciela chorego. Spotkanie miało przebieg bardzo wzruszający. Siły chorego generalissimusa słabną.**



Marszałek JOFFRE.

Mołotow objął urzędowanie.

STALIN CZŁONKIEM RADY OBRONY PAŃSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. grudnia. (st) Rada komisarzy ludowych w ZSSR. odbyła swoje pierwsze posiedzenie **pod przewodnictwem nowego premjera sowieckiego Mołotowa.** Na posiedzeniu tem został ustalony **skład osobisty rady obrony i pracy państwa,** której przewodniczącym został **Mołotow,** członkami zaś **Rudzulak, Andrejew, Kujbyszew, Ordzonikidze, Woroszyłow,** komisarz skarbowy **Hryńko,** komisarz aprowizacji **Mikojan** oraz dyrektor sowieckiego banku państwa **Kalmanowicz.** Oprócz wyżej wymienionych do składu rady obrony państwa został wprowadzony **Stalin.** Nominacja Stalina, który dotychczas od chwili śmierci Lenina zajmował jedynie stanowisko sekretarza gen. wszechzwiązkowej partji komunistycznej, na **stanowisko administracyjne, wywołała liczne komentarze w kołach politycznych Moskwy.** Udział Stalina w radzie obrony państwa ma rzekomo na celu zapewnienie bezpośredniego wpływu dyktatora sowieckiego na armję czerwoną.

Zmiana przepisów

W SPRAWIE PRZECHOWYWANIA BRONI NA POSTERUNKACH POLICYJNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 29. grudnia. (st) Podczas inspekcyj na terenach poszczególnych województw p. min. Składkowski stwierdził, że w niektórych komisarjatach i posterunkach policji **przechowywanie broni odbywa się w sposób niewłaściwy. Chodzi tu o broń policyjną, organizacyj przysposobienia wojskowego, broń skonfiskowaną itd.** P. Minister polecił zwiększyć czujność, podwoić gwarancję zupełnego bezpieczeństwa **przed ewentualnym zamachem w celach występnych przez osoby postronne.** Równocześnie komendant główny policji polecił komendantom wojewódzkim **poddać rewizji dotychczasowe przepisy miejscowe w sprawie przechowywania broni.**

Dzielni tramwajarze warszawscy

PRZYTRZYMALI KILKU DEMONSTRUJĄCYCH KOMUNISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. grudnia. (st). Frakcja komunistyczna zwołała na ub. niedzielę zgromadzenie komunistyczne **na pl. Kazimierza Wielkiego.** Pomimo zakazu policji, **na placu zebrało się około 200 ludzi.** Do zgromadzenia nie dopuszczono, policja rozprószyła zebranych, którzy grupkami podążyli w stronę Żelaznej Bramy i Elektoralnej. **Podczas przejazdu tramwaju linji nr. 5. grupa komunistów usiłując zatrzymać wóz, rzuciła się na tramwaj.** Po wybiciu szyb komuniści rzucili się na konduktorów i motorowych. W ogólnej bójce **kilku komunistów zostało poturbowanych.** Konduktorzy i motorowi przy pomocy publiczności, będącej w tramwaju, schwytali kilku sprawców napadu na tramwaj, **wsadzono ich do wozu i przywieziono na pl. Teatralny, aby oddać ich w ręce policji.** W ten sposób do władz bezpieczeństwa zostali dostawieni 3 komuniści. **Odebrano im dwa transparenty, łom, odezwy i broszury komunistyczne.** Na miejsce zajścia nadbiegła policja, która dokonała dalszych aresztowań i zaprowadziła porządek. Na wiadomość o postawie dzielnych tramwajarzy, którzy **wystąpili w obronie mienia publicznego, wicewojewoda Olpiński wyraził podziękowanie na piśmie.**

który się tłumaczy spłacaniem pewnych długów państwowych i bankowych w związku z nadejściem terminów płatności, częściowo zaś w związku ze ściąganiem należności przez banki francuskie wywołane częściowemi trudnościami na tamtejszym rynku pieniężnym.

—o—

MILJONOWE NADUŻYCIA W ŁODZI.

Warszawa, 29. grudnia. (st). Wielką sensację wzbudziło w Łodzi wykrycie wielkiej afery w urzędzie celnym, której dokonać miało dwóch urzędników: kasjer **Rakowski** i jego pomocnik **Bieliński**. Nadużycia polegały na tem, że obaj urzędnicy pobierali opłaty za przechowywanie towarów na składach celnych **od przedsiębiorstw ekspedycyjnych,** wpisując do książek na grzbietach spisów **fikcyjne sumy niższe o wiele od rzeczywiście pobranych, a różnicę inkasowali do własnej kieszeni.** Według dotychczasowych przypuszczeń, w aferę tę zamieszane są niektóre firmy spedycyjne w Łodzi. Jak długo trwała podobna gospodarka, trudno w tej chwili ustalić. **Straty państwa sięgają około miljona zł.** Obecnie w urzędzie celnym pracuje specjalna komisja przybyła z Warszawy, która sprawdza wszystkie księgi z ostatnich pięciu lat, od tego bowiem czasu datują się nadużycia.

—o—

WŁAMANIE KASOWE W STANISŁAWOWIE.

Stanisławów, 29. grudnia. (PAT) W nocy z 28. na 29. grudnia br. włamali się nieznani sprawcy do lokalu firmy naftowej Petranker w Stanisławowie i po rozbiciu kasy skradziono około 2.000 złotych.

Konjunktura gospodarcza w Polsce.

Przemysł budowlany, włókienniczy i rolniczo-folwarczny ucierpiały najwięcej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 29. grudnia. (Z) Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen ocenia w następujący sposób obecną sytuację gospodarczą:

Przewidywane na miesiące zimowe zmniejszenie rozmiarów wytwórczości przemysłowej rozpoczęło się już w listopadzie. Obliczany z wyeliminowaniem sezonowości ogólny wskaźnik produkcji spadł ze 109.7 w październiku do 105.9 w listopadzie. W grudniu nastąpiła dalsza redukcja wytwarzania, na co wskazuje **pewien ponadsezonowy wzrost liczby bezrobotnych.** Zmniejszenie zatrudnienia nastąpiło **we wszystkich gałęziach związanych z ruchem budowlanym oraz w przemyśle włókienniczym.** W innych gałęziach produkcja utrzymuje się **na ogół na dotychczasowym poziomie.**

Redukcja stanu zatrudnienia w przemyśle włókienniczym, która się rozpoczęła w końcu października, okazała się konieczna **z powodu niedostatecznego obrotu tkanin w sezonie jesiennym,** znacznie niższego od przewidywanych obrotów. Zarówno przemysł, jak i handel włókienniczy liczyły na dalszy wzrost obrotów w sezonie jesiennym.

W związku z tem rozmiary produkcji tkanin były **stosunkowo zwiększone** poczynając od lipca. Zamiast jednak spodziewanego zwiększenia obrotów, nastąpiło ich zmniejszenie, które poza pewnemi posunięciami normalnej sezonowości obrotów pozostawało we wrześniu i październiku **w związku z zaburzeniami w obrocie pieniężnym,** później zaś było wynikiem powstrzymywania się ludności miast od dokonywania zakupów z powodu ogólnego skurczenia się obrotów i wzrostu bezrobocia oraz **zmniejszenia się siły nabywczej ludności rolniczej, wywołanego dalszym spadkiem cen zbóż,** a przedewszystkiem pogorszeniem się warunków i możliwości zbytu artykułów produkcji hodowlanej. **Niedostateczne zapasy tkanin wiosennych i letnich na składach stworzyły jednak możliwość rozszerzenia produkcji na nadchodzący sezon wiosenny.**

Położenie rolnictwa doznało dalszego zaostrzenia. Przesilenie na rynkach zwierzęcych, a zwłaszcza trzody chlewnej, dotyka przedewszystkiem **głównego źródła dochodów drobnego rolnictwa,** które jak dotąd dzięki elastyczności pomocy i gospodarce **częściowo naturalnej** opierało się stosunkowo skuteczniej niż gospodarstwa folwarczne kryzysowi zbożowemu. **Należy przypuszczać, że udział rolników w obrocie gospodarczym kraju został zredukowany na czas dłuższy.** Pogorszenie się konjunktury w rolnictwie pociągnęło za sobą **zwiększenie się finansowych trudności rolników,** a w konsekwencji **wzrost protestów wekslowych.**

W włókiennictwie pomimo znacznych trudności zbytu można dotychczas mówić co najwyżej o zatrzymaniu się dotychczasowej silnej poprawy wypłacalności.

Wkłady w bankach warszawskich i poznańskich wykazały w listopadzie dalszy spadek, który jest związany głównie z trudnościami finansowemi rolników. Spadek ten jednak był w listopadzie mniejszy niż w październiku. W bankach śląskich, łódzkich, krakowskich, lwowskich **zauważono dalszy wzrost wkładów,** nieco silniejszy w listopadzie niż w październiku, **jak również silny wzrost wkładów w Kasach oszczędności.** Nastąpiło to częściowo wskutek powrotu wkładów wycofanych w poprzednich miesiącach. Pomimo spadku kursów banknotów dolarowych poniżej kursu dewizy dolarowej, rezerwy kruszcowo walutowe Banku polskiego wykazały dalszy spadek,

Uwolnienie pos. Dubois i Bagińskiego z więzienia w Grójcu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 29. grudnia. (Z) **W dn. dzisiejszym zwolnieni zostali za kaucją po 10 tys. zł. ostatni więźniowie brzescy, znajdujący się w Grójcu, poseł Dubois i b. poseł Kazimierz Bagiński.**

ARESZTOWANIE ZNANEGO KASIARZA

POSZUKIWANEGO PRZEZ POLICJĘ FRANCUSKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. grudnia. (st) Na granicy polsko - litewskiej w rejonie Zawias aresztowany został międzynarodowy włamywacz kasiarz **Albrecht Kierning vel Dornicki.** Dornicki będąc **ścigany przez policję francuską zbiegł do Niemiec,** a gdy na skutek listów gończych miał być aresztowany, **przedostał się do Prus Wschodnich.** Następnie po rozbiciu kasy Kierning przybył do Kowna. **W Kownie zamierzał obrabować bank niemiecko - litewski, lecz plan się nie udał.** Kierning zmuszony był czemprędzej uciekać z Litwy, ścigany przez policję litewską na całej Litwie. **Kierning postanowił zbiec do Polski.** W pobliżu Zawias aresztowany został przez patrol KOP. Włamywacz został przekazany władzom francuskim.

Diamond samolotem ucieknie

PRZED ZEMSTĄ RYWALA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 29. grudnia. (st) Osławiony amerykański przemytnik alkoholu Jack Diamond, znany ze swej eskapady europejskiej, w czasie której został w Niemczech aresztowany, **będzie w tych dniach zwolniony ze szpitala więziennego w Nowym Jorku.** Diamond bezpośrednio po powrocie z Europy został napadnięty przez najemników swego konkurenta Al Capone i bardzo ciężko poraniony. W ciele jego utkwiło 5 kul, trzy z nich wydobyto, dwie zaś pozostały, lekarze bowiem czekają, aż usuną się do miejsc, skąd je łatwiej będzie wydobyć. **Diamondowi grozi nadal niebezpieczeństwo ze strony przeciwnika Al Capone,** wobec czego natychmiast po opuszczeniu szpitala uda się **samolotem zagranicę.**



NOWA PARTJA W AMERYCE?

Rycina nasza przedstawia senatora Lucasa, kierownika amerykańskiego republikańskiego Komitetu Narodowego, który miał pono prowadzić za pieniądze partyjne anonimową propagandę przeciw senatorowi Norrisowi, należącemu do tej samej partji.

Prasa amerykańska w związku z ujawnieniem tej sprawy wyraża przekonanie, że dojdzie do rozłamu w partji republikańskiej, oraz do utworzenia nowego stronnictwa, na którego czele miał by stanąć właśnie Lukas.

Run na kasy bankowe

W AMERYCE KAPITALIŚCI WYCOFUJĄ WKŁADY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 29. grudnia. (st) Bankructwa banków amerykańskich przybierają coraz szersze i niepokojące rozmiary. **Kapitaliści wycofują pośpiesznie z banków wszystkie swoje wkłady.** Następstwem jest ogólny run na kasy banków. Dziś rano zamknął kasy i ogłosił upadłość wielki bank **Aldine Trust Company.**

—o—

Kapral zastrzelił szeregowca

ZAZDROSZCZĄC MU POWODZENIA U DZIEWCZĄT.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. grudnia. (st). We wsi Halczno pod Łowiczem odbyła się wczoraj **zabawa**, w której m. i. brał udział szeregowiec 10 pp. z Łowicza Bolesław **Pietrzak** i kapral 18 pp. Wincenty **Modrzejewski.** Pietrzak cieszył się powodzeniem tancerek, co **wywołało niezadowolenie Modrzejewskiego.** Pijany kapral zażądał od Pietrzaka, **aby opuścił salę.** Gdy ten odmówił, wówczas **Modrzejewski wystrzelił do niego z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.** Zabawa została przerwana, policja aresztowała Modrzejewskiego, którego przekazano władzom wojskowym w Łowiczu.

MIMOCHODEM.

Świąteczne wizyty.

Lwów, 30. grudnia.

Spotkałem Hilarego w aptece.

— Kupuje pan rycynus?

Uśmiechnął się boleśnie.

— Sami pisaliście, że święta tegoroczne przejdą pod znakiem powszechnej abstynencji i samozaparcia. A aptekarz powiedział mi przed chwilą, że zamiast gorzkiej soli i innych poświątecznych specyków sprzedają teraz tran i inne środki odżywcze. Społeczeństwo cierpi na anemję. A ja przyszedłem z receptą na grypę.



— Ah, więc i u państwa?

— Niestety. Strzegliśmy się tej epidemji z zachowaniem wszelkich ostrożności. Zebrałem z wielu gazet wycinki z przepisami o unikaniu tej choroby. Płukaliśmy gardło najrozmaitszymi płynami bakterjobójczymi. Żona z Marcelkiem piła 5 razy dziennie po kropli jodyny w mleku, a ja po lampce koniaku. Na noc zażywaliśmy aspirynę, popijając ją rumiankiem z miodem i sokiem buraczanym. Przestaliśmy bywać w kinach i teatrach, nie jeździliśmy tramwajami, do kościoła chodziliśmy na jutrznię, gdyż — jak wiadomo — frekwencja publiczności bywa najmniejsza. Słowem, nie zaniedbaliśmy niczego z niezawodnych sposobów zachowania czerstwego zdrowia. I rzeczywiście Pan Bóg łaskaw długo chronił nas...

— Aż wreszcie...

— Dzięki świątecznym wizytom. Z góry cieszyliśmy się, że ich nie będzie. Wszyscy niemal krewni i znajomi położyli się do łóżek. Najskrupulatniej licząc doszliśmy do wniosku, że nikt nam nie zakłóci ciszy i spokoju. Kupiłem jedną rybę a żona tyle tylko napiekła, ile trzeba było dla nas. I oto w czwartek popołudniu zaczęły się odwiedziny. Przyszła szwagrowa. Jak zwykle serdeczna. „Moja droga — wołała z przedpokoju — jakże się cieszę, że cię widzę (cium, cium). Właściwie nie powinna byłam przyjść. Wyobraź sobie, że Antoś i Stasia leżą na grypę (cium, cium), a ja od wczoraj mam dreszcze i kaszlę (cium, cium). Ale takie uroczyste święto! (Cium). Musiałem zastąpić żonę, bo pobiegła biedaczka do kuchni, by płukać gardło i zażyć kroplę jodyny. Po chwili zjawia się ciotka Dorota. Ta sama scena — z tą tylko różnicą, że ciocia była już rekonwalescentką i tylko jeszcze ostro kichała. Kuzyn Henio przywlókł się z wypiekami i bólem w stawach. Musieliśmy mu ze wzruszeniem dziękować, że przybył, pozostawiając żonę i czworo dzieci, przykutych do łóżka. Oświadczył, że serce mu tak nakazało. Moja żona asystowała z miną grobową tej rodzinnej uroczystości, trzymając przy twarzy chusteczkę z wodą utlenioną. Po wyjściu całego towarzystwa skropiła mię karbolem, ale sama zaczęła kichać. Dziś leży. Marcelek też. Ja zaś czuję się kiepsko. Gdyby to wypadało, złożyłbym również na pańskich ustach pocałunek Almanzora. Całowałbym wszystkich na ulicy. Niech i oni się kładą. Adieu!

Zabrał swoje proszki i poszedł, kaszląc.

—o—

Listy z Genewy

Wędrówki - czynnikiem wojny czy pokoju?

Prawdziwa droga do Paneuropy.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ")

Genewa, w grudniu.

W jednym z ostatnich numerów miesięcznika **„Die Soziale Praxis"** ukazała się świetna rozprawka pióra **prof. dra Imre Ferenczi** o politycznej stronie wędrówek. Jego na wskróś oryginalne wywody mają dla nas pierwszorzędne znaczenie wobec faktu, że **Polska jest jednym z najważniejszych krajów emigracyjnych.** Wywody te mają też olbrzymie znaczenie ze względu na osobę autora. **Prof. dr. Imre Ferenczi** jest wprawdzie szerokim rzeszom polskich czytelników naukowych nieznany, ale w sferach naukowych jest **uznanym autorytetem.** Od r. 1920 jest **ekspertem spraw emigracyjnych i demograficznych w Międzynarodowem Biurze Pracy.** Jako Węgier został zaproszony do zredagowania rozdziału o wędrówkach w **Encicho poedia Britannica.** Amerykańskie National Bureau of Economie Reaserches wyasygnowało mu **100.000 fr. szw.** w celu przeprowadzenia studjów nad gospodarczą historją wędrówek. **Epokowe dzieło,** które było owocem tych studjów (International Migrations) stało się prawdziwą **rewelacją naukową.** A oto jego wywody w skróceniu.

Walkę, jaką prowadzono w czasie wojny światowej o zdobycie terytorjów, **prowadzi się nadal** w czasie pokoju. Lecz teraz chodzi o ludność. — Podczas gdy jedne państwa chcą dzięki wędrówkom zwiększyć liczbę ludności, a tem samem siłę militarną, — inne państwa zwiększają liczbę obywateli na obcem terytorjum, w tym celu, by móc w przyszłości wystąpić **z terytorjalnemi pretensjami.** Stan naprężenia między krajami emigracji i imigracji staje się **coraz niebezpieczniejszy.** (Prof. Ferenczi ma tu niewątpliwie na myśli stosunki włosko-francuskie). Niektóre kraje emigracyjne uprawiają świadomie politykę, zmierzającą do utrzymania swoich obywateli zagranicą, by tą emigracją posługiwać się, jako **instrumentem imperjalistycznej polityki zagranicznej.**

Z drugiej zaś strony kraje imigracyjne usiłują masowo **zasymilować imigrantów.** Charakterystyczną jest pod tym względem polityka naturalizacyjna i szkolna tych krajów. I tak **1 3 polskich dzieci we Francji niema możności nauczenia się języka ojczystego.** Problemu szkolnego nie da się chyba inaczej rozwiązać, jak przez poniechanie wyłącznie ściśle narodowej szkoły. **Zezwolenie na otwieranie szkół przeznaczonych dla imigrantów jest koniecznością.**

Rozdział rąk roboczych w Europie.

Prof. Ferenczi opowiada się za traktatowem uregulowaniem całokształtu problemu ludnościowego. Podczas gdy umowy międzypaństwowe **ograniczają się** jedynie **do reglementowania międzynarodowego rynku pracy.**

Najrozsądniej byłoby rozwiązać te problemy w ramach Ligi Narodów.

Prof. Ferenczi — w dalszym ciągu zarzuca szermierzom idei paneuropejskiej **niedocenianie doniosłości problemu demograficznego** (ludnościowego).

Europa, której udział w światowej produkcji został w wielkiej mierze ograniczony, na skutek wzrostu uprzemysłowienia krajów zamorskich, **musi dojść do porozumienia** nietylko w zakresie produkcji i rozdziału kapitałów, ale również **w zakresie rozdziału rąk roboczych.** Jeżeli się zatem mówi o **Stanach Zjednoczonych Europy,** trzebaby w przyszłości uwzględnić również **zjednoczenie Europy z punktu widzenia dotychczasowych konfliktów ludnościowych.** — Wymianę ludności **trzeba zorganizować,** biorąc za podstawę **wyższe, solidarne, europejskie,** jeżeli już nie ogólno-ludzkie **interesy.**

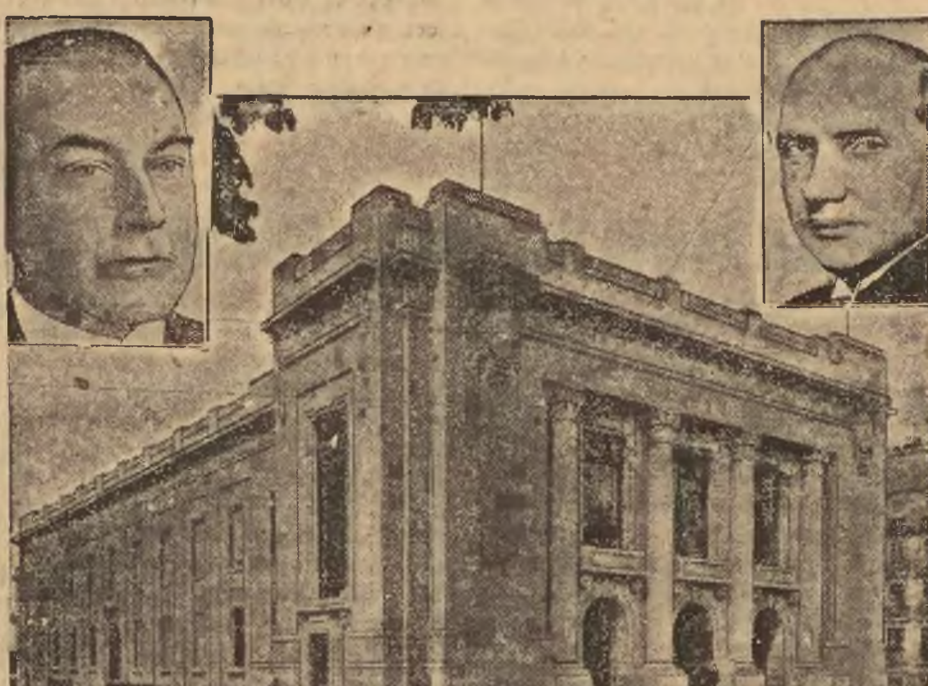
Ultranacjonalistyczne [illegible] **i jednostronne** ograniczenia wędrówek, które weszły w życie po wojnie, **trzeba będzie stopniowo wyeliminować.**

Należałoby zdążać etapami **do europejskiego kartelu sił roboczych.** Absurdalne sytuacje, jak obecne wzajemne odgrodzenie się państw murami — wyższemi od chińskich — jakiemi są dzisiejsze mury celne, muszą ustać. Koniecznością jest **stworzenie regjonalnych komisyj, a w przyszłości europejskiej,** któraby prawdopodobnie, **pod egidą Ligi Narodów,** wykształciła organizację zjednoczonej Europy dla rozdziału rąk roboczych.

Wywody prof. Ferenczi otwierają w istocie zupełnie **nowe horyzonty.** — Istotnie **tarcia między państwami na tle ludnościowem wybijają się dziś na pierwszy plan.** — Rozwiązanie całokształtu tych problemów ma pierwszorzędne znaczenie.

Ryszard Ster.

Tam, gdzie mają być rozpatrywane konflikty polsko-niemieckie



Rycina nasza przedstawia pałac Ligi Narodów w Genewie, w którym odbędzie się w drugiej połowie stycznia 1931 r. posiedzenie Rady Ligi Narodów. U góry: minister Zaleski i niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius.

Listy z Madrytu. Rewolta w małej dziurze pirenejskiej.

Republikanizm należy do dobrego tonu.- Przy stole restauracyjnym w Barcelonie. -- Wolność obywatelska Hiszpana.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ“)

Madryt, w grudniu.

Ostatnia rewolta w małej dziurze pirenejskiej, Jaca, gdzie oficerowie dwóch pułków piechoty i jednego artylerji, nie mając nawet przyzwoitej kawiarni, grali z nudów w karty i „stawiali“ się władzom, jak niemniej i dywersja majora Franco na lotnisku Cuatro Vientos, nie zaskoczyła nikogo. Z jednej strony bowiem podobno władze były w czas powiadomione o wszystkiem, z drugiej strony należy w Hiszpanji od pewnego czasu do dobrego tonu **przyznawanie się do republikanizmu.** Szczególnie w Katalonji i we wszystkich większych miastach w północno - wschodniej Hiszpanji. Prym wiedzie, oczywiście, **Barcelona.** Tu koncentruje się cały niemal **ruch rewolucyjny,** więc władze nie mają wiele kłopotu z odkrywaniem różnych sprzysiężeń, ponieważ i one dobrze wiedzą, **skąd wiatr rewolucyjny wieje.**

Siedzisz sobie w Barcelonie w przyzwoitej restauracji niedaleko portu (wyborna kuchnia) z **obowiązkową orkiestrą.** W przeciwległym rogu siedzi **grono Katalończyków,** zajada świetne potrawy i popija gęstem, tęgiem winem. Pod koniec takiej uczty całe towarzystwo jest już więcej, niż ożywione. Dwóch zamówionych gitarzystów podchodzi do stolika i gra **żądaną Marsyljankę.** Gitarom wtórują ochrypłe głosy, przekręcające słowa i melodje tak, że sam Rouget de l'Isle **nie poznałby swej pieśni.** A potem podchodzi jeden i drugi do cudzoziemca i skarży mu się, że w Hiszpanji **ucisk, że niema wolności, ni myśli, ni słowa...**

Tymczasem wolność obywatelska Hiszpana **nie ulega kwestji.** Każdy może publicznie złorzeczyć królowi i monarchji, nawet w obecności policjanta, który tak długo będzie z tobą dobrodusznie rozmawiać, **dopóki nie przyłączysz się do jakiegoś manifestacyjnego pochodu.** Pochody w grupach są wzbronione i ten sam policjant, który przed chwilą tak mile z tobą rozmawiał, **weźmie cię bez ceremonji za kołnierz i zaprowadzi do komisarjatu.** Poza pochodami każdy może bezkarnie przeklinać króla i generała Berenguera i wszystkich Bourbonów w czambuł, nazywając ich publicznie degeneratami.

Do wybuchów niezadowolenia i rewolt wszyscy są już w Hiszpanji **przyzwyczajeni.** Wprawdzie od kilku miesięcy silniejszy, aniżeli zwykle, wiatr rewolucyjny powiał z Katalonji, ale władze czuwały nad nim zbliska. Niezadowolonym **brak jest przedewszystkiem przewodnictwa.** Partje opozycyjne są rozproszkowane, podobnie zresztą, jak i stronnictwa rządowe. Brak jest kierowników, brak jedności akcji. Ambicja unosi nietylko szefów, ale i pionki rewolucyjne. **Rewolta wojskowa w Jaca była właśnie takim przedwczesnym wybuchem ambicji jednego z nudzących się w podłym garnizonie kapitanów.** Wskutek tych wyskoków ambicji rewolucja nie może wybuchnąć równocześnie w całym kraju, lecz wystrzela raz tu, raz tam, bez oczywistego skutku.

Od miesiąca przedmiotem wszystkich konwersacyj był **major Franco, bohater lotu transatlantyckiego i bożyszcze lotników.** On był przez pewien czas duchowym przywódcą niespokojnych rewolucjonistów, on, który za swój republikanizm poszedł do więzienia. Ale gdy udało się mu zbiec z więzienia, **rząd odjął jego czynowi wszelką aureolę małych miast, głosząc komunikat, że właśnie miał go wypuścić na wolność, gdyż już w przeddzień został ułaskawiony przez króla.** Cały nimb bohaterstwa prysnął w jedne, chwili, a dobiła lotnika ucieczka do Portugalji po nieudałej rewolcie na lotnisku madrykiem. Drugi raz major Franco nie poświęci się dla idei republikańskiej.

Ale skąd ten **nagły wybuch niezadowolenia?** Tlił oddawna. Zrodziła to niezadowolenie **dyktatura Primo de Rivery,** która w chwili likwidacji nie miała nic do zapisania na swe konto, prócz rozbudowania doskonałej sieci dróg. Pozostawiła natomiast **najgorsze zło,** zdeprecjonowaną walutę. Primo de Rivera przez lat sześć wychowywał w cieniu swej dyktatury dzisiejszych rewolucjonistów.

Owoce dyktatury **zbiera dziś król i jego najbardziej oddany generał.** Ale nawet te wspaniałe drogi, tak niedawno zbudowane, psują się już gwałtownie z braku konserwacji, ponieważ generał Berenguer nie rzuca pieniędzy pełnemi garściami, jak to czynił jego poprzednik.

Przyznać jednak trzeba, że **ruch rewolucyjny,** raczej republikański, **tli jedynie w miastach.** Olbrzymia masa wieśniacza jest w swej istocie **monarchistyczna, lub też niema żadnej orjentacji.** I nikt jej nie poruszy i nie pozyska, jeśli nie wejdą w grę bezpośrednio jej własne interesy. A tymczasem ruch ma podkład czysto polityczny, mimo licznych strajków.

Natomiast jawnie niezadowolone są **warstwy średnie, mieszczańskie, burżuazja.** Hiszpanja bowiem leży w orbicie **ogólnego kryzysu światowego i obstawiła się tak wysokiemi cłami ochronnemi, że wie'n kupców nie ma czem handlować, gdyż sprowadzanie produktów zagranicznych stało się prawie niemożliwe.** Skarżono mi się w Barcelonie:

— Dawniej sprzedawaliśmy tu 200 aut tygodniowo — obecnie sprzedajemy 15 miesięcznie. Rowery z Francji szły ongiś masowo, dziś magazyny puste.

Miasta są zatem republikańskie, acz nie zawsze szczerze, wieś monarchistyczna, **armia na razie posłuszna, czeka na przywódcę i pójdzie za silniejszym, lub za śmielszym.** Artylerja, która stale była ogniskiem wszelkich buntów wojskowych, dziś zajmuje **stanowisko wyczekujące.** Podczas rewolty w Jaca czekała aż piechota zwycięży, a gdy przeciwnie — została rozbita, **artylerzyści pomogli w jej rozbrojeniu i w przywróceniu spokoju.**

Niezadowolenie jednak jest duże i odgłosy groźnej burzy nie cichną.

M. S.

Demonstracje komunistyczne

NAD GROBEM SAMOBÓJCY.

Lwów, 30. grudnia.

(—) Przedwczoraj donieśliśmy o **samobójstwie 19-letniego Tobiasza Wienera,** pomocnika budowlanego, który w mieszkaniu swych rodziców przy ul. Królowej Jadwigi **powiesił się.** Wiener był działaczem komunistycznym i brał czynny udział w pracach Związku Młodzieży Komunistycznej we Lwowie.

Wczoraj popołudniu z Instytutu medycyny sądowej odbył się **pogrzeb Wienera.** Komuniści umieścili w sieniach Instytutu **wieniec z szarfami i napisami polskim i żydowskim.** Wieniec ten policja skonfiskowała. Gdy kondukt ruszył na cmentarz, komuniści wzięli trumnę na barki, a w górnej części ul. Janowskiej poczęli śpiewać **„Międzynarodówkę“.** Policja wówczas **demonstrujących komunistów rozproszyła.** Po zakończeniu ceremonji pogrzebowej grupa komunistów zgromadziła się nad grobem, gdzie usiłowano wygłosić przemówienia, jednak policja znowu im przeszkodziła.

Zbrodniarze ze Zniesienia zbiegli zagranicę?

Lwów, 30. grudnia.

(—) Dochodzenia w sprawie **bestjalskiego mordu na Zniesieniu utknęły na razie na martwym punkcie.** Zorganizowany pościg za zbrodniarzami na terenie całego państwa pozostał na razie **bez rezultatu.** Utrzymuje się przekonanie, zresztą nie potwierdzone żadnemi konkretnemi danemi, **że zbrodniarzom udało się zbiec zagranicę.**

ZAMACH REWOLWEROWY W BUKARESZCIE

MŁODY STUDENT CHCIAŁ ZASTRZELIĆ REDAKTORA DZIENNIKA „ADVERUL“.

Bukareszt, 29. grudnia. (PAT) Dziś popołudniu do redakcji dziennika „Adevarul“ przybył pewien młody człowiek który oświadczył, że pragnie widzieć się **z dyrektorem wydawnictwa Socorem.** Zaprowadzony do gabinetu student wręczył dyrektorowi petycję i jednocześnie wyciągnął rewolwer. Socor spostrzegł jednakowoż ten ruch i domyślając się zamachu, podbił rękę studenta, **który dał dwa strzały w powietrze.** Podczas walki, jaka się wywiązała, dyrektor Socor uderzony został kolbą rewolweru w głowę. Napastnik został rozbrojony przez personel redakcyjny, który nadbiegł na huk strzałów. **Sprawca zamachu, Duma Cresco, liczy lat 18. Zeznał on, że został wysłany przez jednego z przywódców ruchu antysemickiego zwolennika prof. Cuzy,** adwokata Leftera, który polecił mu dokonać zamachu na Socora, nieprzejednanego przeciwnika prof. Cuzy.

B. poseł Kohut na wolności.

Lwów, 30. grudnia.

(—). Jak donosi wczorajsze „Diło“, **w sobotę** został wypuszczany z więzienia w Brygidkach były **poseł dr. Osyp Kohut,** adwokat w Bohorodczanach. Zwolnienie dr. Kohuta, byłego więźnia brzeskiego, **nastąpiło za kaucją w kwocie 5 tys. zł.**

—o—

Z ostatniej chwili.

Marszałek Joffre w agonji.

Paryż 29. grudnia. (PAT) Stan zdrowia marszałka Joffre'a jest beznadziejny. **O godz. 17.30 rozpoczęła** się agonja.

Cała prasa wieczorna poświęca długie artykuły marszałkowi Joffre'mu, wyrażając uwielbienie narodu francuskiego dla tego, który w r. 1914 ocalił cywilizację od zagłady.

—o—

LITEWSKI MINISTER PRZYBYŁ DO WILNA.

Wilno, 29. grudnia. (PAT) Dziś wieczorem pociągiem via Dynaburg przez Łotwę przybył do Wilna litewski minister komunikacji Witold Wilejszys wraz z bratem swoim Janem, rejentem w Wiłkomierzu i córką Walentyną, na pogrzeb matki, która wczoraj wieczorem zmarła wskutek choroby serca. Minister litewski zamieszkał w domu matki.

17-letni uczeń szewski pod zarzutem zabójstwa.

Samowolna egzekucja zakończona zabójstwem.

Szwagier denata atakuje oskarżonego.

Lwów, 30. grudnia.

(:) Przed Trybunałem karnym, któremu przewodniczył r. **Łyczkowski**, a oskarżał prok. **Ogonowski**, stanął wczoraj **17-letni Dawid Wecker**, uczeń szewski ze Sokala, **oskarżony o zabójstwo.**

Akt oskarżenia przedstawia się następująco: 12. września 1930 r. wyszedł z bożnicy w porze wieczornej w Sokalu **Hersch Schiffbauer** i przechadzał się w towarzystwie **niejakiego Pinkasa Mordkowicza** i jeszcze kilku innych osób. Wszyscy prowadzili **ożywioną rozmowę**, idąc w kierunku domu. W pewnej chwili nadszedł z tyłu Dawid Wecker, zerwał Schiffbauerowi z głowy kapelusz i począł uciekać. Schiffbauer w pierwszej chwili **nie wiedział, kto mu to zrobił**, dopiero towarzysze powiedzieli mu, że sprawcą tego żartu był Wecker. Rozłoszczony, puścił się za Weckerem w pogoń i ścigał go aż do jego mieszkania. W mieszkaniu Schiffbauer zażądał od Weckera **zwrotu kapelusza**, ale ten nie chciał mu go zwrócić twierdząc, że należy mu się u niego 20 zł. i tak długo nie odda kapelusza, **dopóki nie otrzyma pieniędzy**. Rozłoszczony Schiffbauer rzucił się na Weckera i rozgorzała bójka. W czasie walki Wecker ugodził Schiffbauera **nożem w okolicę serca** tak, że ten po przywiezieniu do szpitala zmarł.

Na wczorajszej rozprawie Wecker **przyznał się do czynu**, podając na swą obronę, że działał **w obronie własnej**. Trybunał rozprawę odroczył, celem przesłuchania kilku świadków na okoliczność prawdomowności zeznań 14-letniego **Emila Habera**, który w zeznaniach swoich **wykluczył obronę konieczną.**

Po rozprawie zaszedł niezwykły incydent w sali sądowej. Oto **szwagier zabitego** rzucił się na Weckera i usiłował go zadusić. Tylko dzięki **interwencji posterunkowego** zdołał Wecker ujść z życiem.

Schwytany in flagranti

dźgnął nożem dozorcę.

Lwów, 30. grudnia.

W piątek, 26. wrześnie br. dozorca realności przy ul. Ormiańskiej 29 **Jan Wojtowicz** wyszedł popołudniu z żoną na spacer. Zabawiwszy kilka godzin na mieście, wrócił do domu i tu z przestrachem zauważył, że **kłódka od drzwi została zerwana,** a w pokoju krząta się jakiś **obcy mężczyzna**. Wojtowicz wpadł do mieszkania z krzykiem **„mam cię złodzieju“** i chwycił osobnika za gardło. Nagle z piwnicy wypadł jakiś **nieznajomy** i stanął **w obronie przytrzymanego złodzieja**, a chcąc go wyrwać z rąk dozorcy, pchnął tego ostatniego **dwukrotnie nożem w plecy**. Raniony dozorca stracił przytomność, z czego skorzystali obaj osobnicy i odepchnąwszy krzyczącą dozorczynię, **wybiegli na ulicę.**

O wypadku tym zawiadomiono odnośny **komisarjat policji**, który po zapodaniu szczegółów przez Wojtowiczów, **aresztował Ludwika Budulaka**, liczącego lat 39, handlarza owocami, **trzykrotnie już karanego** za kradzież, oraz **Karola Podsudka**, 24 razy karanego za kradzież. Budulaka rozpoznali Wojtowiczowie jako tego, którego zastali w mieszkaniu, zaś Podsudek był tym, który **pchnął nożem Wojtowicza**.

Wczoraj stanęli obaj wyżej wymienieni przed **Trybunałem karnym**, któremu przewodniczył r. **Ślezanowski**, a oskarżał prok. **Tournelle**. — Na rozprawie Wojtowiczowie pod przysięgą zeznali, że Budulak był tym, który plądrował ich mieszkanie. Co zaś do drugiego oskarżonego, to zwłaszcza żona Wojtowicza **nie mogła z całą stanowczością stwierdzić, jakoby on wypadł wówczas z piwnicy** i stanął w obronie swego towarzysza. Było bowiem wówczas ciemno, z postaci Podsudek przypominał tego osobnika, niemniej jednak Wojtowiczowa nie mogła dokładnie go rozpoznać.

Na tych zeznaniach Wojtowiczowej odnośnie do Podsudka oparł się obrońca tego ostatniego adw. dr. **Józef Bristiger** i dzięki temu Trybunał uwolnił go **od winy i kary**. Budulaka skazano **na rok ciężkiego więzienia.**

Tragedja miłości rodzicielskiej.

PO ŚMIERCI SYNA RODZICE POZBAWILI SIĘ ŻYCIA.

Lwów, 30. grudnia.

(=). Straszliwy dramat rodzinny rozegrał się w angielskiem miasteczku, Showtown. Zginął tam wśród niezwykłych okoliczności stary kupiec **Tomasz Brown** wraz ze swoją żoną, **Edytą.**

Państwo Brown stracili przed trzema laty **jedynego ukochanego syna.** Oboje bardzo się tem przejęli, Brown jednak po pewnym czasie **odzyskał równowagę.** Natomiast żona jego, bardzo do jedynaka przywiązana, popadła w silną

depresję nerwową.

Stan jej zdrowia **pogarszał się ustawicznie.** Biedna kobieta pod wpływem rozstroju nerwowego poczęła myśleć o **samobójstwie.** Nieraz o tem wspominała mężowi, który tem zaniepokojony, **roztoczył nad żoną baczny dozór.**

Pewnego dnia, wróciwszy z przechadzki, nie zastał żony w domu. Począł jej tedy szukać i po dłuższych staraniach stwierdził, iż położyła się ona

na szynach kolejowych,

oczywista **w celu samobójczym.** Usiłował tedy skłonić żonę do opuszczenia **niebezpiecznego miejsca.** Ale ani perswazje i prośby, ani przemoc nie wywarły na zdeterminowanej kobiecie **najmniejszego wrażenia.** A tymczasem począł

zbliżać się pociąg.

Kupiec ponowił wysiłki, ale daremnie! Zwrócił się również do nadchodzącego budnika z błaganiem, aby pospieszył mu na pomoc. Było już jednak za późno! Brown nie mogąc uratować żony, rzucił się na szyny obok niej i **zginął straszliwą śmiercią** przy jej boku.

Niezwykły koniec dwojga ogólnie lubianych i szanowanych ludzi wywarł w okolicy bardzo głębokie wrażenie, tembardziej, że znane były **pobudki samobójstwa.**

Po nitce do kłębka.

A WŁAŚCIWIE NIE PO „NITCE“, TYLKO — „KRAWATCE“.

(=) Do pierwszorzędnego sklepu kapeluszniczego **Karola Belliera** w Paryżu, wszedł onegdaj przedpołudniem elegancki, **młody mężczyzna**, robiący wrażenie człowieka dystyngowanego z najlepszego towarzystwa. Gość właśnie dobierał sobie odpowiedni kapelusz, gdy właściciel sklepu zbliżył się do niego i patrząc nań z natężoną uwagą, zapytał nagle:

— Przepraszam pana bardzo, gdzie **pan kupił swoją krawatkę?**

Gość na to pytanie bardzo się zmieszał i odpowiedział w końcu, że kupił krawatkę **w Londynie.** Właściciel sklepu okazał pozornie zadowolenie z tej odpowiedzi, lecz kazał niespostrzeżenie przywołać posterunkowego.

Jakkolwiek wytworny dżentelmen okazał rozmaite dokumenty, stwierdzające, że nazywa się **Artur de Grevilliers**, został sprowadzony na policję. Tutaj na podstawie badań daktyloskopijnych stwierdzono, że rzekomy arystokrata jest osławionym

włamywaczem,

a nazywa się naprawdę **Ludwik Brosse.** Brosse jest zbrodniarzem niezwykle zuchwałym, sprytnym i wyrafinowanym, a przytem odznacza się wielką **„pracowitością“**. W ciągu ostatnich miesięcy dokonał

150 włamań

w mieszkaniach prywatnych Paryża. M. in. zagościł również do Belliera, któremu ukradł kilka ubrań i kilkadziesiąt pięknych krawatek. Bellier poznał u klijenta swoją krawatkę i zrodziło się w nim podejrzenie, że ma przed sobą

złodzieja.

Młody człowiek dzięki zdradzieckiej krawatce powędrował na czas **dłuższy do więzienia.**

Zgon lorda Melchetta.



Lord Melchett (dawniej Mond) 62-letni czołowy przedstawiciel angielskiego przemysłu, generalny dyrektor angielskiego trustu chemicznego, zmarł onegdaj wskutek zapalenia żył.

Łyżką wydłubał w murze otwór

przez który zamierzał uciec z więzienia przy ul. Batorego.

Lwów 30. grudnia.

(—) Ub. nocy usiłował umknąć z aresztów śledczych przy ul. Batorego niejaki Ostap Konowalec, rolnik, aresztowany za cały szereg podpaleń sabotażowych. Konowalec do ucieczki swej przygotowywał się już od dłuższego czasu. Przy pomocy łyżki do jedzenia wydłubywał mur więzienny tak, że z czasem powstała wielka dziura, przez którą można było umknąć. Dla zatarcia śladów pozostawiał Konowalec luźne cegły w murze, aż do czasu swej zamierzonej ucieczki. Miał jednak pecha, bowiem ub. nocy przypadkiem jedna z cegieł spadła na podwórze więzienne i to w oczach przechodzącego przez podwórze funkcjonarjusza policji. Ten zaintrygowany spadnięciem cegły powiadomił o wszystkiem władze więzienne, które przeprowadziwszy skrupulatne rewizje po celach, udaremniły ucieczkę Konowalca. Sabotażystę przeniesiono do innej celi i roztoczono nad nim baczną opiekę.

Maszynka do podwajania dolarów

I JEJ WŁAŚCICIEL PRZED SĄDEM W STRYJU.

Stryj, 29. grudnia. (PAT) Onegdaj odbyła się przed Sądem okręgowym w Stryju rozprawa przeciwko Stanisławowi Dąbrowskiemu ze Słobódki obok Stryja, o zbrodnię podstępnej kradzieży na szkodę Franciszka Drobnego z Antoniówki. Ubiegłego miesiąca zgłosił się oskarżony u Drobnera i przedstawiwszy mu się jako bogaty ziemianin, w toku rozmowy przekonał go, że jest w posiadaniu maszynki, podwajającej włożone do niej banknoty pieniężne. Do tego celu Drobny wręczył Dąbrowskiemu 170 dol. am., poczem Dąbrowski włożył rzekomo pieniądze do żelaznej kasetki, którą zamknął na klucz i zastrzegając poufność sprawy, oddalił się, przyrzekając, że wkrótce powróci. Po upływie dłuższego czasu Drobny kasetkę rozbił i znalazł w niej zwitki papieru oraz dwa banknoty jednodolarowe. Sąd skazał St. Dąbrowskiego na 4 lata ciężkiego więzienia. Obrońca dr. Wandel zgłosił apelację.

Tragiczny zbieg okoliczności.

W GDYNI ZASTRZELONO CZŁOWIEKA, KTÓRY WYGRAŁ 10.000 ZŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 29. grudnia. (Z) Podczas strzelaniny, która wywiązała się na gdyńskim dworcu towarowym pomiędzy **służbą kolejową a złodziejami, kradnącymi węgiel z wagonów,** zbłąkana kula ugodziła przechodzącego obok stacji 54-letniego majstra budowlanego, niejakiego Franciszka Zimosza. **Zimosz tego dnia podjął w Gdyni wygraną na loterji sumę 10 tys. zł. i miał zamiar nabyć kawałek ziemi.** Śmierć nastąpiła na miejscu. Przy zabitym znaleziono **całą wygraną przezeń kwotę.**

Tradycyjna Noc Sylwestrowa w Teatrze Wielkim

Lwów, 30 grudnia.

Tradycyjna Noc Sylwestrowa w Teatrze Wielkim zapowiada się wspaniale. Personal trzech działów teatralnych pracuje w amerykańskiem tempie nad rewją Raorta, która będzie, jak co roku, najwyższym krzykiem humoru i aktualności, w ramach skeichu, piosenki i tańca. Rozszaleją się groteska sceniczna, jakiej jeszcze nie oglądaliśmy we Lwowie. Tragik będzie śpiewał kuplety, balet odegra tragedję, sufler będzie dyrygował orkiestrą. Więc pocóż reklam, starczy jedno słowo: — jakoś to będzie w tę noc sylwestrową.

GŁOSY PUBLICZNE.

Czy można sobie pozwolić na popieranie przemysłu krajowego.

Lwów, 30. grudnia.

Piszą nam z miasta:

Onegdaj wyszedłszy na miasto z zamiarem kupienia sobie obuwia krajowego, udałem się do szewca nabyć zauważone w oknie wystawowem półbuciki z grubej skóry brązowej (box). Na wydatek ten przeznaczyłem około 80 zł., tj. sumę, jaką się płaci za wykwintne obuwie zagraniczne u nas. Po wejściu do sklepu zapał mój dla wyrobu krajowego ostygł, gdy zażądano odemnie 250 zł.! Na moje zdziwienie, wywołane tą fantastyczną ceną, oświadczył sprzedawca, że to jest „montaż (!) ręczny“. Nie mając zrozumienia dla walorów artystycznych w obuwiu, zrezygnowałem z nabycia tego dzieła sztuki szewskiej, zadawalniając się kupnem obuwia czeskiego za 72 zł.

W. Z.

WŚRÓD PISM I KSIĄŻEK.

Lwów, 30 grudnia.

Henryk Wereszycki: Austrja a Powstanie Styczniowe. Stron VIII+312. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

W dziele tem ujął autor politykę rządu austrjackiego podczas Powstania 1863 r. zarówno na terenie b. Galicji, jak i na forum dyplomacji europejskiej. Autor, zbadawszy archiwa austrjackie, wydobył z nich wiele nieznanego dotychczas materjału, rzecz przedstawił jasno i zwięźle, przez co tem lepiej uwypuklił przebieg akcji, która zawiera niejednokrotnie momenty pełne napięcia. Oto treść książki wedle rozdziałów: Położenie międzynarodowe Austrji po wojnie włoskiej 1859 r. Galicja w chwili wybuchu powstania. Misja Metternicha. Walka rządu z organizacją powstańczą. Interwencja dyplomatyczna. Stan oblężenia. Rzecz ta, jakkolwiek poważna i naukowa, porusza także cały szereg problemów ogólnych z dziedziny administracji dawnej Galicji, polityki i dyplomacji europejskiej, dzięki swej bardzo przystępnej formie nadaje się nie tylko dla miłośników historji, ale także dziennikarze, publicyści i politycy znajdą w niej wiele rzeczy zajmujących i jeszcze dziś aktualnych.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I KOLONJALNĄ!

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 31 XII. 1930.

MARGUERITE COMERT.

POBŁAŻLIWOŚĆ.

Nie dobrze, że mu tego nie powie... powiedzieć nie może. A jednak pyta ją poto, ażeby się znowu przekonać, że ona jeszcze zawsze tak gładko, bez zająknienia, potrafi kłamać... szczęśliwa, pełna pośpiechu, kobieta, która ani chwili nie ma do stracenia.

Idzie na wystawę obrazów, do bazaru, który urządzają na cel dobroczynny, na herbatkę, na koncert. Idzie do fryzjera, do kuśnierza, do szewca, do modniarki idzie lub raczej śpieszy przechodząc tamtędy, idzie, śpiesząc — ale do **niego.**

Mąż nie zna go. Bo i cóżby mu z tego przyszło, gdyby go znał? Nie może przecież przypuszczać, że pan ten będzie mu sympatyczny... A gdyby tak naprzykład poczuł ochotę, by go zgładzić — jakże mógłby oprzeć się pokusie? W pewnych błyskawicznie rozgrywających się wypadkach zatraca się poczucie sprawiedliwości i myśli się może — chociaż myśl ta tkwi jedynie w podświadomości — że małżonek, który zabija kochanka swej żony, jest zgóry uniewinnionym zbrodniarzem.

A więc małżonek woli człowieka tego — o ile to możliwe — ignorować. To znaczy: przeczuwa on jego istnienie jedynie w związku z nią. Widzi np. że ona wychodzi z domu rozpromieniona, bez względu na pogodę, że uśmiecha się na wszystkie pytania; i mąż domyśla się, że idzie do **niego.** A jeżeli pyta:: „dokąd idziesz?“ czyni to tylko dlatego, by zobaczyć jej uśmiech jeszcze bardziej promiennym, jej spojrzenie jeszcze bardziej pełnem blasku. Oczy jej są bowiem jeszcze zawsze tak piękne i czyste, jak u dziecka... oczy złotowłosej dziewczynki, która czytać jeszcze nie umie. A zęby jej są tak nieskazitelnie czyste, jak te perły na jej szyi.

Istnieją kobiety nieszczęśliwe, które występek niszczy, doprowadza do rozpaczy. Ale jego żona — pomimo grzechu — kwitnie jak kwiat w ziemi pożywnej. Komuż przyszłoby na myśl czynić róży wyrzuty z racji nawozu, z którego czerpie swą piękność?

Jeżeli o niego chodzi — on wszystko wybacza róży, która dom jego zdobi wdziękiem i wonią. I przyznaje, że jego pobłażliwość wcale nie jest zasługą — nie jest ona niczem innem, jak tylko hołdem złożonym piękności. Gdyby bowiem ta świeża, lekka, wesoła kobietka stała się blada, ociężała, smutna — zacząłby nią gardzić. Kto wie? Może wygnałby ją z domu? Ale tak, gdy ją pyta: „Dokąd idziesz?“, a ona uśmiecha się cudownie i oddala się krokiem tanecznym, tak wesoła, jak gdyby nigdy nic nie zaciężyło na jej młodem sumieniu... on, widząc, że jest taka szczęśliwa, również usiłuje czuć się szczęśliwym.

Ach, oczywiście, czułby się jeszcze bardziej szczęśliwym, gdyby jego miłość mogła jej wystarczyć... Ale wie, że jest to niemożliwe. Przekonał się o tem z niezbitą, bolesną pewnością.

Albowiem ten „on“, który staje na jego drodze nie jest zawsze jednym i tym samym człowiekiem, czasem zmienia go ona — a mąż poznaje to zaraz po drobiazgach, przedewszystkiem zaś po sposobie jej ubierania się. Zmienia całe mnóstwo szczegółów, które nie mają nic wspólnego z modą. Nagle zarzuca ona jeden kolor, a faworyzować zaczyna inny. Także uczesanie jej zmienia się zupełnie — od loków gęstych jak u jagnięcia, aż do skromnej, gładkiej fryzury.

I nie jego to wina, że uczynił to bolesne odkrycie.

Raz doznała ona strasznego zawodu. Mąż nie mógł nigdy dojść do tego, czy „on“ wyjechał, czy też ożenił się. Ona zaś zagrzebała się w domu na miesiące, jak gdyby opłakiwała zmarłego. Nie wychodziła sama, nie ubierała się dla nikogo, nawet pereł nosić nie chciała. I wtedy to czynił nadludzkie niemal wysiłki, by ją pocieszyć, by ją zdobyć dla siebie — i wtedy przekonał się, że jego miłość jest niczem dla jego uwielbianej róży, że nie jest ona dla niej ani powietrzem, ani wodą, ani słońcem. I musiał patrzeć, jak kwiat jego więdnie z dnia na dzień, jak bladnie z godziny na godzinę.

I byłby ją niemal utracił. Aż wreszcie — niebiosom za to chwała — dzięki nowemu złodziejowi jego honoru! zasmakowała znowu w życiu. I znowu uśmiech okrasił jej usta, i znowu stała się promienna, i znowu zaczęła zdobić się, i znowu wychodzić...

— Dokąd idziesz?

Stoi przed lustrem w swojej długiej sukni, która tak szczelnie przylega do jej skrytego serca, a tak luźno opada dokoła nóg jej lotnych i wciąga na głowę malutki, do czapeczki podobny, kapelusz filcowy bez ronda.

— Idę do Lasku, mam spotkać się z Heleną.

Chciałby się uśmiać, (można śmiać się i cierpieć zarazem), powiedzieć jej, że w tym kapeluszu z pewnością nie idzie do Lasku i że „on“ nie może nazywać się: „Helena“. Ale pocóż mącić jej zachwycający uśmiech, pocóż psuć jej radosne odejście?

Istnieją kobiety o oczach czarnych, jak noc i ustach ocienionych, które mężów swych opuszczają z łoskotem burzy, które odchodzą na zawsze, hen daleko, ze wszystkiem, co posiadają. Ale ta kobieta, jego żona, jest złotowłosa, łagodna i odchodzi, jak zwykle, nie inaczej. A on uśmiecha się gdyż ma tę uszczęśliwiającą pewność, że wkrótce wróci...

Tłum. Astor.

Sfingowany napad rabunkowy

EPILOG ROZEGRAŁ SIĘ WCZORAJ W SĄDZIE LWOWSKIM.

Lwów, 30. grudnia.

(:) 13. października br. donosiły wszystkie pisma lwowskie o śmiałym napadzie rabunkowym **na inkasenta Towarzystwa księgarni kolei „Ruch“** we Lwowie Jana Balcara przy ul. Zielonej. Ale już na drugi dzień policja po przeprowadzonych dochodzeniach ustaliła, że **napad ów był sfingowany** i, że Balcar w porozumieniu z innymi wspólnikami przywłaszczył sobie zainkasowaną dla „Ruchu“ gotówkę w **kwocie 921 zł.** W trakcie dochodzeń ustalono, że w sfingowanym tym napadzie współuczestniczyli niejaki **Tadeusz Iwasiewicz**, zamieszkały przy ul. Halickiej 7, zajęty w charakterze wywiadowcy w prywatnem biurze detektywów i **Józef Szajda**, urzędnik prywatny, zamieszkały przy ul. Kurkowej 6. Szajda i Iwasiewicz „napadli“ 13 października na **Balcara** i zabrali mu wówczas gotówkę. Następnie za pieniądze w ten sposób zdobyte zabawiali się **szeroko po szynkach i barach lwowskich.**

Prócz tego mają **Iwasiewicz i Szajda** inną, podobną sprawkę na sumieniu. W pierwszej połowie października br. usiłowali oni nakłonić **Artura Szlarpa**, inkasenta fabryki czekolady „Branka“, by wspólnie z nimi urządził napad sfingowany i przywłaszczył sobie zainkasowaną dla fabryki „Branka“ gotówkę w wysokości **10 tys. zł.**

Na wczorajszej rozprawie Balcar przyznał się do winy. Zeznał, że wspól nie z Iwasiewiczem i Szajdą **upozorowali napad rabunkowy**, w czasie którego Szajda pchnął go lekko nożem. Pieniądze przepuścili na zabawę z kolegami. Dalszy oskarżony Iwasiewicz przyznał się również do zarzuconych mu aktem oskarżenia czynów. Trzeci oskarżony **Szajda uciekł, bojąc się kary, do Paryża.**

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Balcara **na 8 miesięcy więzienia**, Iwasiewicza na **7 miesięcy ciężkiego więzienia.** Bronił adw. **dr. Szymon Weiss.**

Ostatnie zdjęcie Oskara Nedbala.



Jak wiadomo — w dniach ostatnich odebrał sobie życie sławny kompozytor i dyrygent czeski, Oskar Nebdal, twórca znanej operetki „Polska krew“. Rycina nasza podaje ostatnie zdjęcie znanego muzyka.

Sprawa admirała Nelsona

ZAGADKA ŚMIERCI BOHATERA ANGIELSKIEGO

Lwów, 30. grudnia.

(=) Francuska piosenka marynarska stała się powodem do wznowienia dawno przebrzmiałej sprawy — od czyjej kuli poległ **słynny admirał angielski, Nelson,** podczas zwycięskiej dla floty angielskiej bitwy morskiej pod **Trafalgarem.** Poruszył tę sprawę jeden z dzienników paryskich i wywołał zaraz ożywioną polemikę na łamach tak prasy **francuskiej, jak i — naturalnie — angielskiej.**

W rzeczonej piosence dwóch marynarzy sprzecza się o to, kto zastrzelił Nelsona. W 20 lat po tej słynnej bitwie, a więc w 1825 r. sierżant francuskiej piechoty marynarki, **Robert Guillemard** ogłosił, spodziewając się za to nagrody, że on to, siedząc w bocianiem gnieździe tylnego masztu fregaty „Redoutable“, gdy fregata zbliżyła się do okrętu admiralskiego Nelsona „Victory“, wycelował do wodza angielskiego i, że po jego strzale admirał padł na pokład.

Na to twierdzenie odpowiedział za raz kapitan marynarki angielskiej, **John Polalrd**, oświadczając stanowczo, że zmiótł celnemi stazałami wszystkich marynarzy francuskich, którzy usiłowali usadowić się w gnieździe bocianiem tylnego masztu fregaty „Redoutable“, zabójca Nelsona nie mógł tedy wyjść żywy z tej bitwy.

Spór więc wobec tego ucichł i dopiero teraz, po 75 latach, znów wypłynął się na łamach prasy obu narodów.

NADESŁANE.

Podziękowanie

JWP. Dr. Lesławowi Jaklińskiemu, Dyrektorowi Sanatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża we Lwowie, Dr. Franciszkowi Hippowi, Siostrze Przełożonej oraz Siostrom Jadwidze i Zofji składam najserdeczniejsze podziękowanie za okazaną opiekę i życzliwość jaką otoczyli moją Żonę podczas Jej pobytu w Sanatorjum.

Inż. Paweł Krzyworączka z Synami.

Podziękowanie

JWP. Prymarjuszowi Dr. Maksymiljanowi Seidlerowi we Lwowie ul. Fredry l. 6, śmiem złożyć na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie za przeprowadzenie ciężkiej i trudnej operacji u Żony mojej oraz troskliwe i życzliwe zajęcie się w czasie rekonwalescencji. Zarazem wyrażam życzenie, oby Ci było danem Panie Prymarjuszu, jak najdłużej pracować dla dobra cierpiącej ludzkości.

Inż. Paweł Krzyworączka z Synami.

Niezwykła tragedja rodzinna.

MORDERSTWO Z POWODU NIEWYPŁACENIA POSAGU.

Lwów, 30. grudnia.

(=). Krwawy dramat rodzinny rozegrał się onegdaj **w Strasburgu,** a ofiarą jego padł **55-letni znany przemysłowiec, Józef Würfel.**

O rękę córki Würfla Antoniny starał się **młody jego wspólnik, inż. Karol Wagner.** Wagner był przedtem zaręczony z inną dziewczyną, ale znaczny posag, który miała otrzymać panna Würfel, skłonił go do zerwania z panną, którą naprawdę kochał. Niedawno odbył się ślub...

I teraz właśnie **zaczyna się dramat.** Wagner począł od teścia **domagać się wypłacenia obiecanego posagu.** — Würfel jednak zwlekał, tłumacząc się, że obecne kłopoty materjalne nie pozwalają mu natychmiast **dotrzymać zobowiązania.** A kiedy Wagner nie przestał nalegać, oświadczył mu teść, bez ogródek, że ani mowy niema o tem, aby **mu mógł wypłacić cały posag...**

To oświadczenie wywarło na Wagnerze

niesłychane wrażenie.

Rozdrażniony wdał się z teściem **w gwałtowną sprzeczkę,** a wreszcie strzelił ku niemu, raniąc go śmiertelnie. Następnie usiłował **popełnić samobójstwo,** ale przeszkodziła mu w tem żona. Wagner znajduje się w stanie tak szalonego rozdrażnienia, że musiano go umieścić na razie **w sanatorjum dla nerwowo chorych.** Dopiero po pewnym czasie będzie mógł odpowiadać za **swój zbrodniczy czyn.**

Na razie nie można wydobyć z niego żadnych zeznań, gdyż mówi zupełnie bez związku.

Nawiasem należy stwierdzić, iż na wieść o wszystkiem była narzeczona zabójcy zgłosiła się na policji, oświadczając, że Wagner był zawsze człowiekiem bardzo nerwowym, a zbrodni swej mógł dokonać tylko **w jakiemś zamroczeniu umysłowem.**

Gdy się budzi wiosna uczuć. .

TRAGEDJA W STYLU WEDEKINDA.

Lwów, 30. grudnia.

(=) Tragedja dziesięca, godna pióra Wedekinda, rozegrała się onegdaj w Paryżu. Mianowicie 18-letni uczeń licealny, **Jan Bouilhier,** zastrzelił 16-letnią Annę Remy, córkę znanego rzeźbiarza paryskiego, **Andrzeja Remy.**

Państwo Bouilhier pozostawali w stosunkach **serdecznej przyjaźni** i zażyłości z rodziną Ramy. Skutkiem tego między Anną a Janem nawiązała się nić

gorącej sympatji.

Zauważyli to jednak po pewnym czasie rodzice i postanowili stłumić to przedwczesne uczucie i dzieci

rozłączyć.

To też niedawno oznajmił p. Boulhier swemu jedynakowi, iż wyśle go do wuja, przebywającego w Marsylji. Oczywista ojciec ani słowem nie napomknął chłopakowi o istotnej przyczynie „wygnania“. Z pobudek ojca zdawał sobie jednak Jan doskonale sprawę...

Zrozpaczony, uprosił Annę, aby zobaczyła się z nim w pobliskim ogrodzie publicznym. Na schadzkę przybył chłopak z ustalonym już zamiarem bo, gdy młodziutka papienka na propozycję wspólnej ucieczki **odpowiedziała odmownie, Jan** wydobył z kieszeni browning i celnym strzałem

zabił

ukochaną dziewczynę. Następnie usiłował **popełnić samobójstwo,** ale tylko zranił się w lewe płuco, co nie zagraża jego życiu...

ZE SPRAW KOLEJOWYCH.

Prośby o dary z łaski

będą załatwiane odmownie.

Lwów, 30 grudnia.

Jak się dowiadujemy wyszło w ostatnich dniach zarządzenie do wszystkich Dyrekcyj kolejowych, by wszelkie **prośby o zaopatrzenie w drodze łaski załatwiono aż do otrzymania dalszych wskazówek odmownie,** bez przedkładania ich do rozstrzygnięcia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Losowi temu mają ulec nietylko prośby o wstrzymanie darów z łaski po raz pierwszy, lecz **również i podania o przedłużenie prawa do tych zaopatrzeń** w wypadkach, gdy upłynął już termin na który przyznano pierwotnie tego rodzaju zaopatrzenie, udziela się bowiem omawianych wsparć z reguły jedynie tylko na ściśle określony przeciąg czasu.

Wnoszenie więc podań jest **conajmniej do końca marca 1931 r.** czyli do końca obecnego okresu budżetowego **zupełnie bezcelowe.** Przyznanie omawianych zaopatrzeń będzie miało teraz jeszcze miejsce w tych tylko nielicznych wypadkach, gdzie przed wydaniem wspomnianego nakazu odmownych załatwiań Ministerstwo Skarbu wyraziło już swą zgodę na przyznanie daru z łaski.

Tak zatem ogólne oszczędności dotknęły w bezwzględny sposób tych **najbiedniejszych,** którzy pozostają wogóle bez środków do życia, gdyż — jak wiadomo — tylko takich byłych pracowników państwowych uwzględniano przy udzielaniu darów z łaski.

—o—

Samochód w płomieniach

NA SZCZĘŚCIE OBESZŁO SIĘ BEZ OFIAR W ŻYCIU LUDZKIEM.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w grudniu.

(is). Na szosie Stanisławów-Halicz przy klm. 482 stanęło onegdaj w płomieniach **auto osobowe marki „Fiat“,** stanowiące własność **Jana Dreslera** w **Stanisławowie,** a prowadzone przez kierowcę **Wilhelma Seehtera.** — Na szczęście szofer na czas wyskoczył z samochodu, a gości żadnych wewnątrz nie było. Pastwą płomieni padła buda i tylne siedzenia, a motor został uszkodzony. Pożar powstał **od silnie rozgrzanego z powodu uciążliwej drogi motoru.**

Teatr, który nie zna kryzysu.

Jak gra aktor chiński i jaką ma publiczność.

Lwów, 30. grudnia.

(jp). Teatr przeżywa obecnie niepokojący kryzys. Odnosi się to jednak jedynie do rasy białej, bowiem ludy egzotyczne, nawet posiadające starą kulturę, bynajmniej nie przesyciły się teatrem i nie stawiają mu tak wysokich wymogów, jak to widzimy w Europie i w Ameryce. Przykładem tego jest **teatr chiński,** który zarówno w Państwie Środka ziemi, jak i na emigracji chińskiej, cieszy się wielkiem powodzeniem mimo, że **formy widowisk, podobnie jak fabuła sztuk, nie zmieniły się wiele od szeregu wieków.**

Większość widowisk przedstawia wojowników, kurtyzany, damy dobrego urodzenia i skromnych proletarjuszy, zupełnie tak **jak przed trzema lub czterema wiekami, mało uwzględniając życie współczesne.** Jeśli inspiratorem autora jest **konfucjonizm,** wówczas treścią sztuki jest miłość synowska, czysta, bezinteresowna przyjaźń, wierność sługi dla swojego pana. Gdy autor jest natomiast **buddystą,** ukazuje nam śmiesznych, leniwych mnichów i mniszki. Gdy wreszcie **teizm** jest jego przewodnikiem, zaludnia scenę bożkami, wróżkami i zwierzętami legendarnemi. Publiczność przyjmuje wszystko równie chętnie i bawi się znakomicie, jakkolwiek **środki dekoracyjne i reżyserskie są bardzo proste.**

Po lewej stronie sceny znajduje się orkiestra, złożona zazwyczaj z kilku muzyków, grających na flecie, cymbałach i specjalnym instrumencie chińskim, przypominającym skrzypce o dwóch strunach, zwane **chu-szin,** oraz drugim podobnym, zwanym **pang-czu.** Widowisko trwa od godz. 7.30 do północy, przyczem **nieznane są antrakty.** Scena jest przez cały czas otwarta, dekoracja bardzo prymitywna, ogranicza się tylko do tylnej ściany, która przedstawia bądź to wolny krajobraz, bądź pałac, lub pokój.

Podczas gdy aktorzy grają na pierwszym planie, inscenizator i jego pomocnicy dokonują **w głębi odpowiednich zmian do scen następnych** i przynoszą rekwizyty, potrzebne aktorom. Aktor deklamuje długą tyradę, a podczas tego rekwizytor przestawia krzesła do następnej sceny, kładzie szable na stole, jeśli ma się odbyć pojedynek, przybory do herbaty, jeśli ma nastąpić uczta itp.

Konwencjonalne gesty i symbole.

Do należytego zrozumienia tego, co się dzieje na scenie, należy znać **konwencjonalne gesty i symbole, przyjęte przez dramaturgów.** I tak np. jeśli aktor pragnie kogoś przywołać, to robi gest wprost przeciwny od przyjętego przez kulturę europejską. Odrzuca wtedy rękę od siebie, a większa lub mniejsza gwałtowność tego ruchu ma znaczenie dla uczuć, jakie w danej chwili interpretuje. Jeśli aktor wchodzi ze szpicrutą w ręku, to znaczy, iż przyjechał na koniu. Kolor szpicruty oznacza maść konia. Jeśli podnosi nogę, wchodząc na scenę, to znaczy, że wszedł do wnętrza domu.

Wbrew utartemu u ludów europejskich przekonaniu, iż w teatrze chińskim niema kobiet, **występują na scenie także aktorki.** Wprawdzie w roku 1795 cesarz Czin-Lun wygnał kobiety ze sceny, ale od r. 1911 zakaz ten przestał obowiązywać. Niemniej kobieta na scenie nie posiada tych wszystkich praw, co mężczyzna. Np. **nie wolno jej śmiać się otwarcie na widoku publiczności,** jak to czyni aktor. W scenach wesołych winna skromnie zasłaniać oblicze szerokim rękawem kimona. W zamian za to może płakać dowoli, przyczem partnerzy nawzajem ocierają sobie oczy rękawem. Gniew wyraża aktor chiński uderzeniem nogi o podłogę, obawę uchyleniem ciała w bok.

Sztuki są zazwyczaj jednoaktowe, a po każdej sztuce gra orkiestra przy otwartej scenie. Towarzyszy ona także akcji scenicznej a milknie jedynie w momentach kulminacyjnych, w których cała uwaga winna być skierowana na aktora.

Czar śnieżnych gór...



Cudownie wyglądają góry pod jedwabnym, lśniącym srebrzyście płaszczem śniegu... To też stanowią dla mieszkańców wielkich ośrodków miejskich utęskniony cel wycieczek.

Tragiczne dzieje miłości.

NIEDOLA SZLACHETNEJ KOBIETY.

(Do ryciny na str. 1.)

Lwów, 30. grudnia.

(—) Prasa paryska w związku z **samobójczą śmiercią 23-letniej żony znanego przemysłowca tamtejszego Henryka Duvernois, Luizy** — rozpisuje się szeroko o **niezwykłej tragedji miłosnej,** zaczerpniętej jakby z romansu **Dumasa** lub **Suego...**

Oto bliższe szczegóły tej **romantycznej historji:**

Luiza jako młodziutka dziewczyna poznała pewnego przystojnego studenta, Franciszka Reniera, którego serdecznie

pokochała.

Renier jednak był nicponiem, zaprzestał nauki i zaczął prowadzić życie awanturnicze, a wreszcie opuścił Paryż i **zniknął gdzieś bez śladu.** Po pewnym czasie Luiza wyszła zamąż za przemysłowca **Duvernois'a.** Po dwóch latach tego pożycia małżeńskiego zjawił się nagle w Paryżu znowu Renier. Pewnego dnia niespodziewanie zaczepił on na ulicy swoją **byłą narzeczoną.** W pierwszej chwili Luiza wprost go nie poznała. Był bowiem straszliwie zmieniony, a ponadto gdzieś — widocznie w jakiejś bójce — **utracił prawe oko.** Renier zaczął się czulić do Luizy, a gdy ta jego odtrąciła ze wstrętem, w cyniczny sposób zażądał od niej pieniędzy grożąc, iż opowie wszystko mężowi **o ich byłym stosunku...**

W ten sposób przez czas dłuższy

szantażował

biedną kobietę. Zabrał od niej mnóstwo pieniędzy, oraz wszystkie kosztowności. Na nic się jednak to nie przydało biednej kobiecie, nad której głową roztoczyło czarne skrzydła **fatalne przeznaczenie.** Oto pewnego dnia otrzymała list od nieznajomej sobie kobiety, która okazała się **kochanką Reniera.** Przypuszczając, iż Reniera łączy z Luizą miłość, obrzuciła ją w tym liście obelgami, a jednocześnie zawiadomiła, że w drugim liście **doniosła o wszystkiem przemysłowcowi.** Wówczas Luiza, nie posiadając się z rozpaczy, odebrała sobie życie, zażywszy **znacznej dawki trucizny.**

Przemysłowiec zajął się wyświetleniem tej tajemniczej sprawy przy pomocy policji, która niebawem aresztowała **Reniera i jego kochankę,** którzy okazali się **parą wyrafinowanych oszustów i hochstaplerów.**

Rycina nasza przedstawia kilka momentów tej sensacyjnej historji. U góry z lewej — Renier zabiera Luizie klejnoty. Obok — policjant aresztuje przyjaciółkę Reniera. U dołu z lewej — Luiza otrzymuje fatalny list, obok — Luiza na katafalku, a przy niej mąż pogrążony w najgłębszej rozpaczy.

Odwołanie posłanki sow.



Pani Aleksandra Kołłontaj, której podobiznę podajemy, posłanka sowiecka w Sztokholmie, została odwołana obecnie do kraju. Przyczyną dymisji jest pono zbyt „burżuazyjny" tryb życia pani Kołłontaj, która jest zwolenniczką pięknych i wykwintnych toalet.

Szczęśliwe czworaczki.

Lwów, 30. grudnia

W pierwszych dniach września pani **Perricona,** mieszkająca w stanie Texas, uszczęśliwiła swego małżonka naraz czterema synami. W dniu, gdy młodzi obywatele, w najlepszem zdrowiu, **ukończyli trzeci miesiąc życia,** rada miejska miasta Meaumont, zważywszy, że podobne wypadki zdarzają się bardzo rzadko, postanowiła, że **miasto zaopiekuje się temi dziećmi.** Najlepsi lekarze mają dbać o nich, a prezenty napływają ze wszystkich stron, przytem rodzice otrzymali poważną rentę. Nie koniec na tem. Ponieważ małżonkowie Perricone, Włosi z pochodzenia, są członkami orkiestry miejskiej, prześwietni rajcy zdecydowali wychować dzieci też na **muzyków.**

KRONIKA

30 GRUDNIA Wtorek Dawida Kr.

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZINY 11. DO 12. PRZEDPOŁ.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

TEATR WIELKI:

Wtorek, 30 grudnia o godz. 7.30 w. „Aida", opera Verdiego.

Środa, 31. grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Noc w San Sebastiano", operetka Benatzky'ego.

Czwartek, 1. stycznia o g. 3.30 popoł. „Rycerskość wieśniacza" op. Mascagniego i „Pajace" opera Leoncavalle. (Ceny zniżone.)

Czwartek, 1. stycznia o g. 7.30 wiecz. „Noc w San Sebastiano", operetka Benatzky'ego.

*

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek, 30. grudnia o godz. 7.30 w „Nowa umowa małżeńska", kom. Shaw'a.

Środa, 31. grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Nowa umowa małżeńska", kom. Shaw'a.

Czwartek, 1. stycznia o g. 3.30 popoł. „Szwejk" w inscen. L. Schillera. (Ceny zniżone.)

Czwartek, 1. stycznia o g. 7.30 wiecz. „Nowa umowa małżeńska", kom. Shaw'a.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 30. grudnia o godz. 7.30 w. „Skandal w Savoy'u", kom. Kelemana i Geyera.

Środa, 31. grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Skandal w Savoy'u", kom. Kelemana i Geyera.

Czwartek, 1. stycznia o g. 3.30 popoł. „Pierwsza pani Selby", kom. Ervine'a. (Ceny zniżone.)

Czwartek, 1. stycznia o g. 7.30 wiecz. „Skandal w Savoy'u", kom. Kelemana i Geyera.

*

REPERTUAR NOWOŚCI.

Wtorek, 30 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Trójka Hultajska".

Środa, 31 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Trójka Hultajska". Zniżki ważne.

Środa, 31 b. m. o godz. 11-tej wiecz. „Niedajmy się". Rewja Sylwestrowa.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: 100 proc. film dźwiękowo-śpiewny John Barrymore jako „Generał Crack".

CHIMERA: „Szalone Serca" z Klarą Bow i James Hall.

FATAMORGANA: „Halka" z chórem i śpiewem.

GRAŻYNA: „Moralność Pani Dulskiej".

CASINO: „Buster Keaton jako impresarjo".

KOPERNIK: Jan Kiepura i Brygida Helm „Neapol Śpiewające Miasto".

LEW: Jan Kiepura i Brygida Helm „Neapol Śpiewające Miasto".

LUNA: „Lekkomyślna dziewczyna". (W szponach Chińczyków).

MARYSIEŃKA: Jan Kiepura i Brygida Helm „Neapol Śpiewające Miasto".

OAZA: „Rozkosze niebezpieczeństwa" dźwiękowiec.

PALACE: „Król jazzu". Paweł Whitemann z fenomenalną orkiestrą jazzową.

PAN: „Ostatni Romans".

PROMIEŃ: „Wieczna miłość" oraz „Martwy krzyk".

PASAŻ: „Sensacja Cyrku Roksy".

RAJ: „Syn białych gór". Dźwiękowy.

SPLENDID: „W państwie zielonego smoka".

STYLOWY: „Trujące usta".

UCIECHA: „Zagłada od Wschodu".

ADAM STODOR.

TRUD.

TRUDU POTRZEBA I POTU NA SKRONI,
GRZBIET GIĄĆ SIĘ MUSI PRZY MOZOLNEJ ORCE,
BY KIEDYŚ PLONÓW LICHYCH MARNE KORCE
WDŹWIGAĆ POD STRZECHĘ, NIEMAL W SIŁ AGONJI.

NIE CZAS ZMULONEJ PRZYGLĄDAĆ SIĘ DŁONI, —
BRUD JEJ I BLIZNY, TO TRUDU ODBIORCE, —
NIE CZAS DZIŚ WIERZYĆ UŁUDY ZNACHORCE, —
TRUD JENO ZGŁUSZA DŹWIĘK, GDY GROZA DZWONI — —

I NIE CZAS W GWIAZDY POGLĄDAĆ WŚRÓD PRACY,
FANTAZJI SKRZYDŁEM UCIEKAĆ OD MROCZY, —
LEMIESZA PILNUJ, RABIE, CEPA, GRACY! —

OWOCE MUSI PRZYNIEŚĆ TRUD NAD TRUDY, —
ONE Z ŁEZ SŁONYCH OTRĄ DROGICH OCZY, —
CZŁOWIEK SAM TWORZY SWEGO ŻYCIA CUDY!

—o—

Wiadomości teatralne.

W teatrze Wielkim dziś po raz 12-ty „Aida" Verdiego w nowej, wspaniałej ramie inscenizacyjnej i przewybornem wykonaniu, stanowiąca niesłabnącą atrakcję artystyczną sezonu. Na niedzielnem przedstawieniu „Aidy" teatr był wysprzedany, a publiczność z zapałem oklaskiwała świetny zespół wykonawców.

W teatrze Rozmaitości wszystkie wieczory bieżącego tygodnia poświęcone kapitalnej komedji Bernarda Shaw'a „Nowa umowa małżeńska".

W teatrze Małym dziś i obu następnych wieczorów arcywesoła i wybornie grana komedja Kelemana i Geyera „Skandal w Savoy'u", wywołująca na widowni nieustanne wybuchy śmiechu i oklaski.

Dyrekcja teatru Nowości komunikuje, iż ze względu na liczne interpelacje i prośby zdecydowała się rozpoczynać przedstawienia o godzinie 8-mej wieczorem a nie jak dotychczas o 7.30. Równocześnie zaznacza, że przedstawienia rozpoczynać się będą bardzo punktualnie.

Świetny wodewil „Trójka Hultajska" w teatrze Nowości, cieszący się dużem powodzeniem, zostanie powtórzony dziś we wtorek 30 i jutro we środę 31 b. m. o godz. 7.30 wiecz. Udział nieporównanych artystów dyr. L. Czarnowskiego i M. Tatrzańskiego, stwarzających pyszne pełne komizmu typy, śpiew pp. Przestrzelskiej, artystki operetki katowickiej i Polewskiej, artystki lwowskiej operetki przy akompanjamencie pełnej orkiestry zapewniają przedstawieniu tego popularnego wodewilu wielki sukces.

Dziś we wtorek odbędzie się II-gi (ostatni) wieczór humoru i piosenek świetnych artystów Kazimierza Lopka Krukowskiego i Nelly Herten. Mała ilość biletów do nabycia w magazynie nut Seyfartha, ul. Akademicka 6.

Choroba Prezydenta Brzozowskiego.

Jak już donieśliśmy, zachorował tuż przed świętami prezydent miasta inż. **Jan Brzozowski.** Mianowicie po powrocie do domu z Magistratu w dniu 22. grudnia około godz. 17-tej, dostał nagle **ataku duszniczy bolesnej.** Zawezwany lekarz udzielił mu **pierwszej pomocy.** Wieczorem tego dnia p. prezydent był bardzo niespokojny i spędził noc bezsenną.

Nad ranem o godz. 4-tej nastąpił drugi atak dusznicy, który pomimo zastrzykiwań, trwał do godziny 8 rano, wywołując **poważne zmiany w naczyniach wieńcowych serca, ciężkie zaburzenia w krążeniu krwi, oraz nieznaczne zmiany w systemie nerwowym.**

Zawezwano natychmiast do powrotu rodzinę p. prezydenta, która wyjechała na święta do **Schodnicy.** Lekarze nie opuszczali łoża chorego.

Dnia 24. bm. po nocy bezsennej wystąpiła gorączka, stan p. prezydenta był grozny. W pierwszy dzień świąt również stan ciężki, gorączka 38.7 st., puls bardzo słabo napięty. O godz. 11. chory przyjął św. Sakramenty.

Dnia 26 bm. znowu noc bezsenna, stan ciężki, gorączka utrzymała się na poprzedniem poziomie. Również dnia 27. i 28. stan prez. Brzozowskiego był poważny.

Obecnie gorączka spadła i okazała się **tendencja ku ogólnej poprawie zdrowia p. prezydenta.** Chory zachowuje zupełną przytomność.

U łoża prezydenta Brzozowskiego czuwają lekarze: prof. dr. Roman Rencki, prof. dr. Jakób Rothfeld, pułk dr. Bronisław Stroński, dr. Witold Łuczyński i dr. Henryk Pokrzywka.

Coraz mroźniej!

(jp). Po łagodnych, jakgdyby tylko dla nastrojowej dekoracji uśnieżonych świętach, temperatura w miarę zbliżania się do Nowego-Roku obniża się coraz bardziej, a od soboty panuje już wcale kawalerski mrozik, dochodzący wieczorem i wczesnym rankiem do 12 stopni. Jeśli tak dalej pójdzie, to styczeń obejmie berło w pełnym majestacie, zdobny we wszystkie insygnia swej władzy. O ile zresztą tylko okaże umiarkowanie i nie zechce zanadto się srożyć, to może liczyć na sympatyczne przyjęcie jako spodziewany pogromca grypy grasującej bezkarnie w czasowej skisłej atmosferze jesiennej, która, według mniemania ogólnego, jest dla niej najlepszą wylęgarnią.

Z miasta

Mianowania w kolejnictwie. Minister komunikacji zamianował Jerzego Klusa, referendarza k. p., starszym kontrolorem w Wydziale osobowym Dyrekcji lwowskiej w VI. grupie uposażenia.

Z żałobnej karty. Dr. Adam Kowenicki, dyrektor szpitala w Jaśle, przedtem w Brzeżanach, zmarł po długiej i ciężkiej chorobie. **Zwłoki sprowadzono** z Jasła pochowane zostaną we Lwowie dziś tj. dnia 30. bm. Orszak żałobny ruszy z dworca głównego o godz. 10 przedpołudniem.

Komunikaty.

Bal na dochód Zakładu naukowego im. Torosiewicza. Dnia 17 stycznia 1931 r. odbędzie się w salach Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego we Lwowie bal na dochód Zakładu Naukowego im. J. Torosiewicza. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa jak w poprzednich latach wypadła jak najświetniej. Zaproszenia zostały już rozesłane. Jeżeliby ktoś przez przeoczenie nie otrzymał należy się zgłosić w sekretarjacie Kasyna.

Wielki Wieczór Sylwestrowy urządza Towarzystwo turystyczno - krajoznawcze w salach Czytelni Katolickiej ul. Piekarska l. 28.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). W czwartek, dnia 1 stycznia 1931 r. odbędzie się w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarcie wystawy obrazów i grafiki Związku Artystów Wileńskich, który z Nowym Rokiem po raz pierwszy zagości we Lwowie. Wystawa wileńska będzie niewątpliwie jedną z najciekawszych jakie w ostatnim czasie danem było, miłośnikom sztuki w mieście naszem oglądać. Złożą się bowiem na nią dzieła o wyjątkowo wysokim poziomie artystycznym w większości swej reprezentujące ten kierunek, który określony jako neoklasycyzm najświetniejszy swój wyraz znalazł w twórczości Ludwika Śledzińskiego. Obok tego artysty najwyższej w Polsce miary w wystawie biorą udział: Kazimiera Adamska - Rouba, Halina Dąbrowska, Wacław Dawidowski, Jerzy Hoppen, Bronisław Jamontt, Edward Karniej, Marjan Kulesza, Kazimierz Kwiatkowski, Adam Międzybłocki, Tymon Niesiołowski, Michał Rouba, Juljan Skangiel, Teodorowicz Karpowska, Kulturalny Lwów godnie niewątpliwie przywita wileńskich gości i tłumnem na otwarcie przybyciem da wyraz żywej dla nich sympatji. Całość wystawy uzupełni ekspozycja zbiorowa dzieł artysty lwowskiego Antoniego Bartkowskiego. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 — 15 popoł.

Sylwester w „Gwieździe" w środę 31 bm. z nader bogatym programem. Premjowanie masek, kadryl z reflektorem i inne niespodzianki. Strój wizytowy, kostjum lub maska. Zaproszenia wydaje codziennie wiecz. sekretarjat Stow.

Kronika policyjna.

(—) Włamania i kradzieży. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania H. Słomnikera, przy ul. Źródlanej, gdzie skradli garderobę oraz biżuterję niestwierdzonej narazie wartości. — Zeligowi Auerbachowi, zam. przy ul. Marcina 26, skradziono wczoraj z kieszeni portfel zawierający 2130 zł. Pieniądze te były własnością firmy Herman Kahane przy ul. Jagiellońskiej 16. — Niewyśledzeni narazie sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Berty Koffer, przy ul. Kochanowskiego 9 i podczas nieobecności domowników całe mieszkanie splądrowali.

(—) Ogień mieszkaniowy. Wczoraj przedpołudniem w mieszkaniu prof. Majewskiego, przy ul. Boczna Pasiecznej, wybuchł ogień, skutkiem wadliwej budowy komina. Przybyła straż pożarna ogień w zarodku stłumiła.

(—) Potrącenia przez auto. Wczoraj na ul. Leona Sapiehy, szofer nazwiskiem Kalinowski, jadąc autem LW. 8109 potrącił przechodzących przez jezdnię Juljana Tarczyńskiego oraz N. Bestecką którzy odnieśli lekkie obrażenia.

(—) Zaczadzenie czworga dzieci we Lwowie. Ubiegłej nocy w mieszkaniu Franciszka Sokalskiego, przy ul. Janowskiej 107 z powodu zbyt wczesnego zatkania komina, czworo jego dzieci uległo zaczadzeniu. Na szczęście wypadek zauważono w samą porę i wezwano pogotowie ratunkowe, które ofiarom wypadku udzieliło pierwszej pomocy.

(—) Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj aresztowano Michała Sekułę, Ludwikę Bilklinz. i Edwarda Winiarza, których

przytrzymano wraz z narzędziami w chwili gdy zamierzali dokonać włamania do jednej z lwowskich instytucji.

Pan Inżynier **Bruno Grek,** został mianowany znawcą sądowym dla spraw budownictwa.

Obstrukcja. Już mistrzowie dawnej wiedzy o lekach uznali, że naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa“ jest najbardziej niezawodnym środkiem przeczyszczającym.

W noc sylwestrową urządza kawiarnia „Louvre“ wielką rewję karnawałową, przy współudziale artystów Teatru miejskiego. Tradycyjna zabawa zapowiada się imponująco i będzie największą atrakcją Lwowa.



W sprawie pożyczki francuskiej
w związku z budową magistrali węglowej.

Lwów, 30. grudnia.

Wiadomości, które pojawiły się w prasie ostatnio o pożyczce w wysokości 1 miljarda franków, na dalsze koszta budowy magistrali węglowej oraz na zrefundowanie kosztów już wyłożonych, są przesadne, a właściwie **przedwczesne.**

Wbrew tym informacjom istotne rokowania w tej sprawie dopiero **niedawno się rozpoczęły.** Przewiduje się nadal bardzo znaczne trudności, wynikające z nadmiernych żądań francuskich, zarówno co do zarobku, jak i co do zabezpieczenia, jak w końcu do przeniesienia eksploatacji danej linji na konsorcjum francuskie. Grupa Schneider - Creuzot dopiero onegdaj złożyła Ministrowi Komunikacji ofertę, która będzie teraz rozpatrywana w Ministerstwach, co potrwa jakiś czas.

Komitet taryfowy
Państwowej Rady Kolejowej.

Lwów, 30. grudnia.

Na posiedzeniu Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Kolejowej załatwiono kilkadziesiąt wniosków z dziedziny polityki taryfowej Ministerstwa Komunikacji.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa **zastosowania wyjątkowych ulg w taryfach kolejowych na przewóz ziemiopłodów** w celu choć częściowego złagodzenia obecnego kryzysu, przeżywanego przez rolnictwo.

Oprócz tego Komitet Taryfowy wyłonił specjalną Komisję, której zadaniem ma być badanie, jaki wpływ wywarła na rolnictwo, przemysł i handel **zreformowana taryfa towarowa,** wprowadzona w życie z dniem 1. paźdz. 1929 r., jakie ewentualnie należałoby w tej taryfie poczynić zmiany, a zwłaszcza jakie zastosować ulgi celem złagodzenia obecnego przesilenia gospodarczego i gdzie należałoby szukać pokrycia wydatków potrzebnych dla zastosowania w szerszym zakresie ulg przewozowych

Następnie uchwalono także odbyć wspólne posiedzenie Komitetu Taryf. i Komitetu Eksploatacyjnego **dla obmyślenia środków natury komercjalnej,** za pomocą których kolej mogłaby się przeciwstawić skutecznie rosnącej **konkurencji ruchu samochodowego,** a szczególnie dla usunięcia całego szeregu zbędnych formalności i obciążeń, dla ewentualnego przyspieszenia realizacji **projektu przewozu drobnicy w skrzyniach, wprowadzenia lekkich szybkich pociągów towarowych** właśnie dla rozwożenia drobnicy na wzór niemiecki, w końcu dla możliwego przeprowadzenia dostawy dla towaru drobnicowego we własnym zarządzie kolei itd. itd.

Dyrekcje P. K. P. mają w porozumieniu z zainteresowanemi kołami gospodarczemi przedłożyć Min. Kom wnioski co do ułatwienia i przyspieszenia ekspedycji **dla zwalczania konkurencji samochodowej.**

Uchwalono też domagać się, by obecna **ulga taryfowa na wywóz zboża ze wschodnich województw** została przyznana także dla wywozu zboża z województwa wileńskiego, następnie, by taka sama ulga była stosowana dla przewozów zboża w obrębie tych województw — a to w interesie przemysłu młynarskiego — a w końcu, by **ulga** ta została rozszerzona także **na mąkę** i na kaszę.

Stanowisko Ministerstwa Komunikacji w tych sprawach nie jest jednak jasne ani zdecydowane i należy się liczyć z tą ewentualnością, że wspomniana ulga będzie wogóle zniesiona.“ o ile nie przeszkodzi temu wpływ kół rolniczych, popieranych przez Ministerstwo Rolnictwa.

Organizacja eksportowa przemysłu drzewnego.

Lwów, 30. grudnia.

Komitet, wyłoniony przez ostatnie zebranie interesentów drzewnych na terenie Rady Naczelnej Związków Drzewnych, dla szczegółowego opracowania znanego projektu organizacji eksportowej drzewnej, rozpoczął prace W debacie wstępnej na temat, czy organizacja ma mieć charakter przymusowy czy też dobrowolny, oświadczono się za tą **drugą alternatywą.**

Ostatnie posiedzenie posunęło bardzo znacznie naprzód uzgodnienie poglądów **co do struktury przyszłej organizacji,** która powinna przybrać formę Spółki Akcyjnej i z jednej strony kontrolować możliwie dużą część eksportu materjałów tartych iglastych, a ewentualnie także i innych sortymentów drzewa, przez ustanawianie cel minimalnych oraz innych warunków sprzedaży a ewentualnie przez standaryzację, a z drugiej strony powinna stopniowo przystępować sama do komisowego eksportu drzewa na rachunek swoich członków.

Organizacja kontroli i ogólna dyrektywa leżałaby w rękach centrali, a dokonywanie ewentualnych komisowych sprzedaży oraz **wykonywanie** kontroli należałoby **do oddziałów regjonalnych.** Zdaje się, że już w niedługim czasie opracowany w szczegółach projekt statutu i regulaminu wraz z planem konkretnej działalności będzie przedstawiony obszerniejszemu komitetowi, poczem rozpocznie się wstępna subskrypcja na akcje, przyczem posiadanie akcji będzie stało w pewnym stałym stosunku do ilości metrów, które dana firma zobowiąże się oddawać syndykatowi do komisowej sprzedaży

Po uskutecznieniu wstępnej subskrypcji komitet znajdzie się w możności pertraktowania z Rządem o utworzenie komisji porozumiewawczej parytatywnej między nową organizacją a Administracją Lasów Państwowych, przy udziale delegatów Ministerstw Rolnictwa, Przemysłu i Handlu oraz Skarbu dla stałego uzgadniania działalności syndykatu z jednej strony, a Administracją Lasów Państwowych z drugiej strony.

Przed wielkim sezonem łyżwiarskim.



Ilza Hornung i Karol Schaefer, mistrzowska para w jeździe sztucznej z Wiednia, **zagości również w Polsce w związku z międzynarodowemi imprezami łyżwiarskiemi.**

SKŁADKI.

Na „Dom Żołnierza“. Zamiast rozsyłania indywidualnych życzeń świątecznych i noworocznych złożyli na fundusz budowy „Domu Żołnierza“ we Lwowie: dyr. Bizański i Bank Gospodarstwa Krajowego — 100 zł., generał Czuma — 20 zł., płk. Piątkowski — 10 zł., płk. Pytel — 5 zł., mjr. Magiera — 10 zł., mjr. Domaniewski — 20 zł., mjr. Rokicki — 2 zł., mjr. Klink — 5 zł., rtm. Klauzal — 5 zł., płk. Woźniakowski — 20 zł., Korpus Oficerski 6 Dyonu artylerji przeciwlotniczej 10 zł., Oficerowie i Urzędnicy Sam. Referatu Inf. DOK. VI. — 7 zł., Korpus Oficerski 14 p. ułanów — 30 zł., płk. Dobiasz 10 zł., Firma Szczupłakiewicz — 10 zł., kpt. Myczkowski — 5 zł., mjr. Berwid — 8 zł., kpt. Sienkiewicz — 2 zł., por. Chla 2 zł., urz. Steinowa — 1.50 zł., urz. Godlewska — 50 gr. Wszyscy oficerowie 19 pp. opodatkowali się na ten cel kwotą po 2 zł. Korpus Oficerski, Podoficerski i Szeregowi 40 pp. — 20 zł. Ofiarodawcom składa Towarzystwo budowy „Domu Żołnierza“ serdeczne podziękowanie.

Mobilizacja najwybitniejszych uczonych.
dla propagandy antyreligijnej.

Lwów, 30. grudnia.

Z Moskwy donoszą: Ogłoszono **mobilizację 100 wybitnych uczonych,** wykładających na wyższych uczelniach Moskwy i Leningradu, a to celem wcielenia ich do brygad **„propagatorów antyreligijnych“.** Każdy z zmobilizowanych zobowiązany jest **do publicznych wystąpień podczas akcji antyświątecznej,** którą — nawiasem mówiąc, **uchwalono w tym roku przedłużyć aż do 10 stycznia** następnego roku. Rzecz ciekawa, że imienny wykaz podlegających mobilizacji profesorów musiała na rozkaz władz **wyrobić Akademja Nauk,** tj. najwyższa instytucja naukowa w całym kraju.

—o—

I. Polski zjazd delegatów techników dentystycznych w Poznaniu.

Lwów, 30 grudnia.

W dniu 7. bm. obradował w Poznaniu I. Polski Zjazd delegatów techników dentystycznych Wielkopolski, Małopolski i części Śląska Cieszyńskiego, jak również Kongresówki przy współudziale 250 delegatów.

M. in. uchwałami postanowiono połączyć się w jeden Związek pod nazwą „Związek Zawodowy Techników Dentystycznych Wielkopolski i Małopolski i części Śląska Cieszyńskiego“.

Po załatwieniu kilku spraw organizacyjnych udała się delegacja na ogólną salę, gdzie o godz. 5-tej rozpoczął się Zjazd, który otworzył p. Goździecki. Następnie p. Starosta, jako sekretarz, zdał sprawozdanie.

Referat na temat ustawy z dnia 10. czerwca 1927 wygłosił p. Żakowski. Z kolei Zjazd uchwalił następującą rezolucję przesłaną do ministerstwa spraw wewn.:

„Zgromadzeni w dniu 7. grudnia delegaci b. zaboru pruskiego i austrjackiego w Poznaniu domagają się rozszerzenia art. 14. i 15. ustawy z dnia 10. czerwca 1927 r. „O wykonywaniu czynności techniczno-dentystycznych“.

ją przed sobą w kierunku domu. W tej chwili wstał i Lynn, drżąc z osłabienia i schylił się, aby podnieść Gurneya.

Podciągnął go do pozycji, w której mógł go unieść i pokusztykał wzdłuż wybrzeża.

Gurney otworzył oczy w chwili, gdy wyczerpany Lynn położył go na ziemi, aby poczekać na pomoc Goffa. Gdy tylko zdał sobie sprawę ze swego położenia, po jego twarzy przemknął się dawny, lecz nieco zabarwiony bólem uśmiech.

— Lynn — rzekł z trudem. — Chcę cię przeprosić. To była największa walka, jaką kiedykolwiek świat widział. Ja nigdy ci nie dorównam. Zanieś mnie do mojej budy, a potem idź do Barbary. Ty musisz zostać jej mężem, bo jesteś jedynym człowiekiem, który jest jej godzien.

Jim odwrócił twarz, a Lynn odpowiedział zupełnie innym, niż zazwyczaj, głosem:

— Nie bądź osłem, Gurney. Nie masz już swej budy. Zrobili z niej fajerwerki. Co do mnie, widziałem raz walkę, wobec której dzisiejsza była tylko niewinną zabawą. Pamiętasz Moji? Bo ja pamiętam. Nigdzie cię nie zaniosę, bo zaraz pójdziesz do Barbary. Gdybyś był sto razy bardziej zbity i sto razy bliższy śmierci, zaniósłbym to, coby pozostało z ciebie, do jedynej istoty na świecie, która umiała poznać twoją rzeczywistą wartość. A tą istotą jest Barbara.

Spoczywali chwilę na piasku, obserwując beznadziejny obraz przystani. Szalupa, szarpiąc się ospale w walce z przypływem i słabym wiatrem, uparcie usiłowała przejść przez kanał. Łodzie, przycumowane do brzegu, kołysały się leniwie, unoszone prądem, z tuzin skunerów i szalup stało na kotwicach, oczekując załogi, która nie przybywała.

Wreszcie nadszedł kupiec. Jim opowiedział mu o zatrutej wodzie na statku. Nie chcieli, żeby bandyci wypłynęli na morze po to tylko, aby umrzeć w strasznych męczarniach.

Goff pobiegł wybrzeżem, tak daleko, aż załoga szalupy mogła usłyszeć jego wołanie i krzyczał tak długo, aż zrozumieli, o co chodzi, potem pozostawił ich własnej decyzji i powrócił do Gurneya. Niebawem szalupa zawróciła i wpłynęła do portu, a szczupła jej załoga wyszła na brzeg, aby się poddać.

Goff wprawdzie również był ranny, ale w porównaniu z tamtymi dwoma, można go było uważać za człowieka zdrowego i zdolnego do wysiłku. Wziął więc na plecy Jima i niosąc go, opowiadał mu, jak znalazł Zdatnego, ciężko rannego, ale dzielnie usiłującego uspokoić biedne niewiasty z wioski. Opowiedział o tem, że znaleziono Miriam Jobert, strzaskaną o skały, z piękną twarzą wykrzywioną nienawiścią tak, jakgdyby umierała z przekleństwem na ustach. Gdy doszli do domu, Lynn i Gurney zamilkli. Na progu stała Barbara, blada i drżąca.

Goff położył Gurneya ostrożnie. Dziewczyna podbiegła do nich z cichym, żałosnym okrzykiem:

— Czy nie żyje? Czy mój mąż z morza nie żyje?

Goff wyszedł, aby załatwić się z bandytami, a Jim sam odpowiedział na zapytanie Barbary:

— Nie mam zamiaru umierać, Basiu. — W o-

niu, w jakiem się znajdował, nie zrobiłby mu z tego zarzutu — czy Barbara mogła nie wysłuchać jego prośby?

I tak w danej chwili ocalenie Jima wydawało się niemożliwe. Był już niemal na samym brzeżku skały. Jeszcze chwila, a zmiażdżone ciało jego spo-



Podciągnął go do pozycji... (Str. 316).

cznie wśród skał i wodorostów ze zwłokami Miriam Jobert.

Myśli te z błyskawiczną szybkością przemykały się przez mózg Lynna, podczas gdy walczył z niezmożoną energją. W tej chwili, odwrócony był plecami do Jima, walczącego nad przepaścią o swo-

je życie. Nagle z wybrzeża nadbiegł okrzyk, przeszywający, rozpaczliwy:

— Jim, o Jim!

Lynn obejrzał się. Barbara z wyciągniętemi, jakby w prośbie ramionami i twarzą jakby urzeczoną, wydzierała się z rąk ojca, chcąc biec do grupy, zmagającej się z Jimem na skale. Wyglądała, jak uosobienie zgrozy. Wówczas w sercu Lynna obudził się ponownie odruch szlachetności i lojalności, który mu zawsze dotychczas przyświecał. Wpadł zaciekle na młócących go, najbliżej niego stojących drabów. Widział teraz czerwoną głowę Gurneya, niesioną bliżej do przepaści, rzucaną z jednej strony na drugą, niemal bezwładną, a jednak podniecającą do walki ręce, nieprzezwyciężone, niechybne. Do serca Lynna zakradło się uczucie, które które wzruszyło go tak głęboko niemal, jak obraz zrozpaczonej Barbary: spojrzał wstecz przez krwawą mgłę i ujrzał w duchu walkę w Moji.

— Boże, to była naprawdę walka! — szepnął. I tam był człowiek, który może służyć na wzór.

Zebrał resztki sił, przerwał kordon otaczających go napastników, zmuszając ich do cofnięcia się samą wściekłością natarcia. Przebił się następnie do drugiej grupy, bijąc, kopiąc i szarpiąc, aż wreszcie musieli opuścić pobitego, oślepionego, ale ciągle jeszcze miotającego się Jima, aby bronić swego życia. Upadł martwo na ziemię, podczas gdy dokoła rozszalała się walka, jakiej Tarani na pewno nigdy nie widziała.

— Chodźcie tu, zostawcie ich! — ryczał głos z szalupy , która teraz stała bliżej brzegu. — Właź-

cie do łodzi, zanim te djabły wcielone wyprawią was na tamten świat. Jeszcze wam nie dosyć?

Ale chociaż bandyci bardzo pragnęli zaprzestać walki, nie mieli już teraz wyboru. Załatwili się z jednym przeciwnikiem i chętnie pozostawiliby drugiego jego własnemu losowi. Ale on nie przestawał nacierać na nich i, chcąc nie chcąc, musieli się bronić.

Lynn padł pod gradem ciosów, zerwał się, aby szukać wrogów poprzez gorącą czerwoną mgłę, znowu padł i jeszcze raz. Ale zawsze jakoś zrywał się z pod tratujących go nóg, jak wybuchający pocisk. Wkońcu tłum zachwiał się i załamał, jak urzeczony przerażeniem.

W tej chwili bowiem z ziemi wstał Gurney, oślepiony krwią, z zaciśniętemi wargami, wydając jakiś nieartykułowany jęk. Resztką świadomości rzucił się do boku Lynna.

Zmartwychwstanie człowieka, który według wszelkich oznak wydawał się już martwym, było punktem zwrotnym w tej walce. Niedobitki bandy pierzchły, oglądając się ze zgrozą na człowieka, którego nie mogli w żaden sposób pozbawić życia. Banda pierzchała bezładnie, nie oglądając się już za siebie, przejęta zgrozą, bliska obłędu. I raz jeszcze rozległ się wyzywający huk strzału i ukazał się Goff, odcinając strzałami odwrót uciekającym bandytom. Gdy zatrzymali się, tchórzliwi i ulegli. Jim Gurney runął jak długi u stóp Lynna, który będąc już również u kresu sił, upadł ciężko na kolana. Z progu domu Miriam Jobert patrzyła na tę scenę Barbara. Kupiec spędził razem resztę bandy i gnał

czach jego czaił się chochlik psoty, którego nic nie mogło pognębić. Spojrzeli sobie w oczy przeciągle i nagle źrenice Jima złagodniały i zwilgotniały.

Udręczony Lynn patrzył na nich bez słowa. Zdawało mu się, że jakaś ręka ściska mu gardło, grozi uduszeniem.

Powstał i wyszedł, aby poszukać Goffa i poprosić go o opatrzenie ran. W sercu odczuwał taki ból, jakby ktoś wbił mu w nie nóż i obracał potem jego ostrze.

Nie mógł się już łudzić. Widział, jak wątpliwość i obawa zniknęły z pięknej twarzyczki Barbary, ustępując miejsca niewymownej radości. Przez oczy Jima przeglądał bowiem duch bohatera romansu, którego imieniem ochrzciła go w swem sercu. Duch Lancelota-kochanka, patrzył przez oczy Lancelota — rycerza bez skazy. Promiennowłosy Jim Gurney mógł wreszcie pomyśleć o własnem szczęściu.

KONIEC.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Lwów, 30 grudnia.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1930	22.75	23.55
pszenica zbiorowa ex 1930	20.75	21.25
żyto jednol. ex 1930	16.25	16.50
żyto zbiorowe ex 1930	15·50	15.75
jęczmień dworski jednol.	18.—	18.50
„ przemiałowy	14.75	15.25
owies małop. ex 1930	18.50	19.—
owies zadeszczony 441 g/l	17·75	1·825
kukurudza rumuńska	22.—	23.—
ziemniaki przemysł.	—.—	—.—
fasola biała z workiem	30.—	32.—
„ kolorowa z workiem	—.—	—.—
„ krasa z workiem	29.—	30.—
groch Victoria	24.50	26.50
„ polny	18.—	20.—
bobik	23.	24.—
wyka czarna	21.25	22.25
„ szara	18.50	19.50
siano słodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	25.—	26.—
len	49.—	50.—
łubin niebieski	—.—	—.—
rzepak ozimy ex 1930	42.50	43.50
otręby żytnie	10.—	10.50
„ pszenne	11.50	12.—
kasza hreczana 50% poł.	47.—	49.—
„ jaglana	—.—	—.—
proso kraj.	—.—	—.—
makuchy lniane	26.—	27.—
koniczyna czerw. natur.	180.—	200.—
mak niebieski	95.—	105.—
„ siwy	—.—	—.—
worki jutowe w. Stradom Warta za szt.	1.65	1.75
worki używane dobre, za sztukę	1.30	1.30

za 100 kg. loco wagon Lwów.	od	do
pszenica dworska ex 1930	25.25	25.7
pszenica zbiorowa	23.25	23.75
żyto jednol. ex 1930	18.75	19.—
żyto zbiorowe	18.—	18.25
jęczmień przemiał.	17·—	17.50
owies mał. ex 1930	21.—	21.50
mąka pszenna 65%	44.	45.—
„ mąka żytnia typ urzędowy	31.50	32.—
otręby żytnie	10.50	11.—
„ pszenne	12.—	12.50
kasza jęczmienna grubsza	33.—	34.—
pęcak Nr. 10.	34.—	35.—
siano słodkie kraj. pras.	9.—	10.—

Lwow, 29 grudnia.

Na Giełdzie transakcja w pszenicy, życie, owsie, jęczmieniu i koniczynie. Ogólny obroót około 200 ton.

Pszenica, żyto i jęczmień oraz rzepak zniżkują w cenie, natomiast owies silniejszy w cenie.

Mąki spadły w cenie, otręby zaś podrożały.

Tendencja niejednolita.

Usposobienie ożywione.

SPRAWOZDANIE GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

Lwów, 29 grudnia.

Ruch naogół ożywiony.

Kursy niejednolite.

Usposobienie silniejsze.

Dolar w obrotach prywatnych 8.88.25.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, 29 grudnia.

Inwest. 96 — 97. 4 i pół proc. Akc. B-ku Hipot. 45; 8 proc. dol. T. K. Z. 33-letnie 79 proc.; 8 proc. dol. TKZ. 16 i pól letnie 89 proc.; Pokred. 110; Gazy wsch. 17; Tesp 94.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29. grudnia. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 95 i pół, 5 proc. pożyczka dolarowa 54 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 50, pożyczka budowla na 50.

Waluty i dewizy. Dolary Stanów Zjedn. 8.87,7 Belgja 124.41, Gdańsk 172.82, Holandja 358.45, Londyn 43.21, N. Jork telegr. 8.89.8, Paryż 34.96, Praga 26.40, Sztokholm 238.66, Szwajcarja 172.76, Wiedeń

Akcje. Bank Polski 154, Bank Przemysł. 125.22, Włochy 46.60, Berlin 212.42.
55, Bank Powsz. Kred. 110, Tow. Zach. 70, Sole potasowe 94, Puls 56, Czestocice 36 trzy czwarte Warsz. cukier 33, Węgiel 35 i pół, Morzejów 10¼, Norblin 31, Ostrowieckie 41, Rudzki 10¼, Starachowice 13 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 29. grudnia. (PAT). N. Jork 4.85.86, Paryż 123.60, Berlin 20.39¼, Montreal 4.86.50, Hiszpanja 46.37, Amsterdam 12.05 5/8, Bruksela 34.773 trzy czwarte penhaga 18.16 1/8, Stokholm 18.11, Oslo Włochy 92.76, Szwajcarja 25.01 3/4, Ko-18.15 7/8, Helsingfors 193.07, Praga 163.70, Budapeszt 27.74, Belgrad 274.00, Sofja 370.50. Rumunja 817.50, Lizbona 108.24, Konstantynopol 10.25, Ateny 375.12, Wiedeń 34.48, Warszawa 43.34.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 29. grudnia. (PAT). Paryż 20.24, Londyn 25.01¼, Nowy Jork 5.14.75, Bruksela 71.97 i pół, Włochy 26.97, Hiszpanja 54.40, Amsterdam 207.45, Berlin 122.65, Wiedeń 72.42 i pół, Sztokholm 138.15, Oslo 137.75, Kopenhaga 137.77 i pół Sofja 3.73, Praga 15.27 i pół, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.17 i pół, Białogród 9.12 i pół, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06, Helsigfors 12.97 i pół, Buenos Aires 164.50.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 29. grudnia. (PAT). Londyn 123.60, Nowy Jork 25.44, Bruksela 355.75, Hiszpanja 270.00, Włochy 133.25, Szwajcarja 494.00, Kopenhaga 680.50, Amsterdam 1025, Oslo 680.75, Sztokholm 682.50, Praga 75.50, Rumunja 15.15, Wiedeń 358, Berlin 606.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 30 grudnia.

DEWIZY. Dol. amer. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.81.00—8.81.50, korony czeskie 0.26.25 — 0 26.50.

ZŁOTO: 20-kor. 36.50.00—36.60.00, 20-frank. 34.30.00—34.50.00, 10-rub. 46.00.00

SREBRO: Kor. austr. 0.43.50—0.44.00, 5-kor. austr. 2.35.00—2.45.00, floreny 1.18.00—1.20.00, Ruble 1.75.00—1.80.00 0.34.80—0.35.00, franki szwajc. 1.72.80—1.73.00, funty szterl. 43.40.00—43.50.00 Leje 0.05.00—0.05.25. Szylingi 1.25.50—1.26.00, Czerwońce 7.00.00—7.50.00. do 46.40.00.

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek dnia 30. grudnia 1930.

AUDYCJE WŁASNE RADJOSTACJI LWOWSKIEJ

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.10—13.00 Koncert z płyt gram. 15.50 Transmisja z Katowic: „Niezachodzące słońce przylądka północnego“ — wygłosi p. Stanisław Nitsch. 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 Recital śpiewaczy p. Janiny Kobieluszowej. Pieśni Karłowicza, Niewiadomskiego, J. Korsaka i W. Friemanna. Akompanjuje p. Tadeusz Seredyński. 17.15 Transmisja z Warszawy: Kryzys szkoły średniej w Polsce“ — wygłosi dr. Zygmunt Fedorowicz. 17.45 Transmisja z Warszawy: Popularny koncert symf. w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 1. C. Saint-Saens: Poemat symf. „Kołowrotek Omfalji“, 2. I. J. Paderewski: Scherzo z symfonji. 3. P. Czajkowski: II cz. VI symfonji. 4. Z. Noskowski: Polonez elegijny. 5. J. Massenet: Suita „Sceny napoleońskie“. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Transmisja z Warszawy: Giełda rolnicza. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.35 Transmisja z Warszawy: Prasowy Dziennik Radjowy. 19.50 Transmisja z Warszawy: Operetka „Orfeusz w piekle“ J. Offenbacha w Teatrze Wielkim. Po operetce transmisja komunikatów z Warszawy oraz w miarę możności retransmisje ze stacji zagranicznych.

LIPSK. 16.30 Koncert symf. muzyki wagnerowskiej. 20.05 „Tańce“ — koncert Filharmonji drezdeńskiej.. **BRATISLAVA.** 20.30 „Brüderlein Fein“, operetka Leo Falla. **SZTUTGART.** 16.00 Koncert popołudniowy. 21.10 Kompozycje Arnolda Mendelssohna. **BERN.** 20.45 „Zaida“, opera w 2 aktach Mozarta. **BERLIN.** 21.15 Koncert symfoniczny. **Rzym.** 17.00—18.30 Koncert muzyki operowej pod dyr. Martucciego. 20.40 Tr. opery z Teatro Reale albo Koncertu ze Studio. **Medjolan.** 21.00 Transmisja opery z teatru „Alla Scala“. **WIEDEŃ.** 19.00 Tr. z opery państw. „Aida“, opera Verdiego. **RYGA.** 19.03 Muzyka włoska. **MONACHJUM.** 19.45 „Wesoła wdówka“ operetka w 2 aktach Lehara. **BUDAPESZT.** 20.40 Koncert polski. **PARYŻ.** 21.00 „Manon“, opera Masseneta.

Środa, dnia 31. grudnia 1930.

AUDYCJE WŁASNE RADJOSTACJI LWOWSKIEJ.

LWÓW. 16.45 Pogadanka speakerowska p. Bohdana Sadowskiego. 17.15 Prof. Uniwersytetu J. K. dr. Kazimierz Ajdukiewicz wygłosi odczyt p. t. „W trzechsetlecie Kepplera“. Odczyt ten będzie transmitowany na wszystkie radjostacje polskie. — O godz. 22.30 zbiorową audycję sylwestrową Rozgłośni polskich rozpocznie Rozgłośnia lwowska mikrorewją Wiktora Budzyńskiego p. t. „Sza, Lwów gra“.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 15.50 Transmisja z Warszawy. Radjokronikę wygłosi dr. Marjan Stępowski. 16.15 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci: 1) Kwadrans dla najmłodszych: „Podróż Jędrka do Nowego Roku“ — obrazek Ireny Lassotowej; 2) Program dla dzieci starszych i młodzieży: „Powitanie Nowego Roku“ — wygłosi Wacław Sieroszewski. 16.45 Pogadanka speakerowska

97 (Przedruk wzbroniony.)

H. S. BANNER

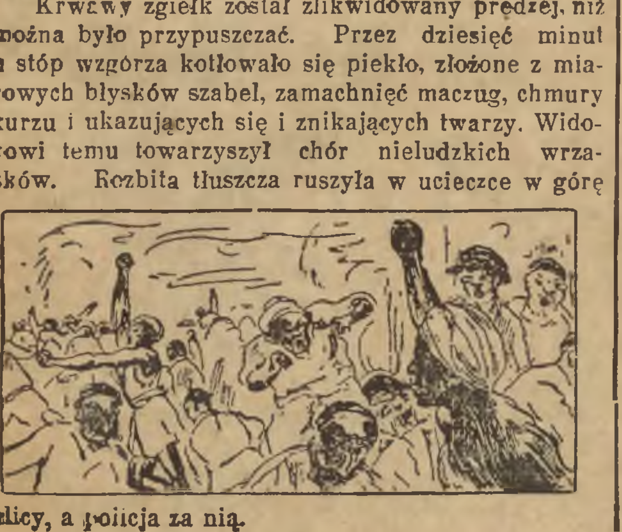
CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

Około trzeciej względna cisza, jaka spadła na miasteczko, rozbrzmiewała wrzawą donośnych głosów i tętentem ciężkich butów. Piotr przetarł zaczerwienione oczy i wydał słaby okrzyk. Pod oknem przemaszerował zbity oddział tubylczej policji z holenderskim „commissaris“ na czele.

— Na Boga, Tom! — krzyknął, pędząc ku schodom. — Teraz na nas kolej.

Krwawy zgiełk został zlikwidowany prędzej, niż można było przypuszczać. Przez dziesięć minut u stóp wzgórza kotłowało się piekło, złożone z miarowych błysków szabel, zamachnięć maczug, chmury kurzu i ukazujących się i znikających twarzy. Widokowi temu towarzyszył chór nieludzkich wrzasków. Rozbita tłuszcza ruszyła w ucieczce w górę



ulicy, a policja za nią.

Piotr poczuł, że ktoś pochwycił go za łokieć.

— Do licha! — wrzasnął ze śmiechem Tom. — Spojrzyj na naszego grubego przyjaciela. Cha, cha ha!

Piotr podniósł oczy i również wybuchnął śmiechem, zbawiennym dla zbyt długo napiętych nerwów. Yu Ching wdrapał się na dach swego domu i ułożywszy wzdłuż rynny swoje cenne kamienie, bombardował niemi uciekających. Cztery na pięć spadały nieszkodliwie na bruk, ale w oczach Piotra trzy postacie runęły na ziemię i tak zostały.

— O ile on zręczniejszy w tej zabawie! — zauważył Tom. patrząc na wysoce nieestetyczne szczątki ostatniej ofiary. — Uf! obrzydliwość! Okropna rzecz!

Idąc w ślad za zgiełkiem pustą ulicą, na której pozostały tylko trupy i ranni, skręcili w boczny zaułek, gdzie zobaczyli biały, zamknięty na cztery spusty dom. otoczony gęsto policją. „Commissaris“ i inspektorzy półkrwi stali na boku. dysząc ciężko; dwaj policjanci walili do drzwi kolbami karabinów, trzeci przyświecał latarką.

— Kto się tu zamknął — zapytał najbliższego policjanta Piotr.

— Sejaun — odpowiedział zagadnięty, patrząc ze zdziwieniem na dwóch usmolonych prochem tuanów i dziwiąc się skąd się tu wzięli. — Jeden z jeńców powiedział, że skrył się w tym domu.

— Sejaun!

— Saya. tuan... Za dwie minuty będziemy go mieli w ręku — rzekł z uśmiechem policjant.

— Co się stało z miejscową policją?

— Znaleźliśmy ich zamkniętych na posterunku, tuan. Gdybyśmy nie przyszli — —

Dokończył wymownym gestem.

— Ale dlaczegoście tak długo nie przybywali? — zapytał z pewną irytacją Piotr.

— Wyruszyliśmy zaraz po odebraniu wiadomości od wysłańca, zatelefonowaliśmy tylko na inne posterunki. Mówią, że chłopak był już prawie konający. Prawą rękę miał odrąbaną, stracił dużo krwi i był tak słaby, że ostatnie trzy mile czołgał się na brzuchu.

Piotr poczuł przypływ pełnej grozy litości.

— Biedny Liang Boon! — szepnął. — Czy, umarł?

— Pewnie, tuan, chociaż..

W tej chwili drzwi ustąpiły i oddział policji runął do środka. Ale commissaris szczeknął coś ostro, szeregi cofnęły się niechętnie i Piotr znalazł się jakimś sposobem w pierwszej linji.

— Opór na nic się nie przyda, Sejaun! — krzyknął dowódca. — Poddaj się nam lepiej odrazu. Dosyć już mieliśmy rozlewu krwi.

Z ciemnego wnętrza wynurzyła się powoli jakaś postać i stanęła w kręgu światła.

— Wstrętne bydlę! — zabrzmiał głos Toma.

I rzeczywiście Sejaun wyglądał odrażająco. Niegdyś biały kaftan ginął pod grubą warstwą krwi i kurzu, jedno oko zamknięte było wielką raną, z kątów ust ciekłe czerwone strugi.

Kołysząc się na nogach, rozejrzał się naokoło po groźnych twarzach i po wycelowanych ku sobie lufach i na jego spuchniętych wargach zaigrał wzgardliwy uśmieszek. Nagle zobaczył Piotra i na sekundę zesztywniał. Otwarte oko zamigotało posępnym blaskiem — dał susa, jak tygrys... Piotr, powodowany instynktem samozachowawczym, zamachnął się z całej siły kolbą swego sztucera. Sejaun dostał uderzenie w samą twarz. Jednocześnie huknął strzał i Piotr doznał wrażenia, że świat zawirował naokoło niego razem z domami i otaczającym tłumem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SZNUROWADŁA SUROWCOWE WAŁICHIEWICZ
Siodlarz 11273 **Lwów, Kopernika 2.**

p. Bohdana Sadowskiego. 17.05 Płyty gramofonowe. 17.15 „W trzechsetlecie Kepplera“ — wygłosi dr. Kazimierz Ajdukiewicz, prof. Un. J. K. we Lwowie. Transmisja na wszystkie stacje Polskiego Radja. 17.45 Transmisja z Warszawy. Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego: 1) G. Rossini: Uwertura do opery „Cyrulik Sewilski“, 2) E. d'Albert: Intermezzo z op. „Niziny“, 3) P. Lacome: Suita afrykańska: a) Bambula b) Khacidah, c) La Nouba, 4) C. Millöcker: walc „Carlotta“, 5) A. Dworzak: Taniec słowiański A-dur Nr. 5, 6) F. Mendelssohn: Pieśń bez słów, op. Nr. 4, 7) F. Gossec: Gawot, 8) P. Sarasate: Taniec hiszpański Nr. 8, 99 W. Maliszewski: Mazur z baletu „Syrena“. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Transmisja z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.35. Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 Płyty gramofonowe. 20.00 Transmisja z Warszawy. Odczyt.. 20.15 Transmisja z Warszawy. Feljeton muzyczny. 20.30 Transmisja z Katowic. Koncert wieczorny. 22.00 Transmisja z Warszawy. Juljusz Kaden-Bandrowski wygłosi feljeton p. t. „W noc sylwestrową“. 22.15 Transmisja z Warszawy. Komunikaty 22.30—1.45 Zbiorowa audycja Sylwestrowa 6 Rozgłośni polskich. 22.30 Transmisja ze Lwowa: „Szal Lwów gra!“ mikrorewja Wiktora Budzyńskiego (w 30 min. i kilku sek.): 1) „Wstawione radjo!“, 2) Szal Lwów gra!“ 3) „Kto nas słucha?“ 4) „Wróżby Sylwestrowe“, 5) „Mikrofon na lwowski ton“, 6) „Znak zapytania“, 7) „Życzenia i po-życzenia noworoczne“, 8) „Jakoś to „be“! Wykonawcy: własny zespół W. Budzyńskiego i ork. pod dyr. p. T. Seredyńskiego. 23.00 Transmisja z Poznania. 23.30 Transmisja z Krakowa. 24.00 Transmisja z Warszawy. Przemówienie Naczelnego Dyrektora P. R. p. Z. Chamca. 0.05 Przemówienia dyrekcyj lokalnych na wszystkich rozgłośniach. (Warszawa nada utwór muzyczny lub literacki). 0.10 Transmisja z Warszawy. Audycja Sylwestrowa. 0.45 Transmisja z Wilna. 1.15 Transmisja z Katowic. — Poczem ewentualne retransmisje ze stacyj zagranicznych.

LIPSK 19.00 „Jedna noc w Wenecji“, operetka J. Straussa. 22.30—24.00 Koncert Sylwestrowy. **LONDYN** 0.10—1.20 „Z Roku Starego w Nowy Rok“ — program noworoczny. **WROCŁAW** 23.00 „Raz do roku jest Sylwester“ — wesoła rewja Stattlera i Reitera. 24.00 Wieczór Sylwestrowy. **SZTUTGART** 23.00 Radjorewja Sylwestrowa Hilariusa. **BERLIN** 23.00 „Schwamm drueber“ — radjorewja sylwestrowa. **RZYM** 17.00 Koncert popo. **LANGENBERG** 20.45—2.00 Wieczór Sylwestrowy. **MEDJOLAN** 21.00 Koncert muzyki kameralnej. 22.00 Wyjątki z operetek. **WIEDEŃ** 22.10 Noc Sylwestrowa. **MONACHJUM** 22.40 Wesoły Sylwester. Radjoorkiestra i śpiew. **PARYŻ** 22.30 „Cyrulik Sewilski“, opera Rossiniego.

HUMOR.



— Tego pan będzie żałował! W ten sposób nie zdobędzie pan ani jednego nowego członka.

OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

KURSY HANDLOWE J. Hirschsprunga, Łyczakowska 34, przyjmują wpisy na nowy wieczorny 5 - miesięczny kurs handlowy. Stenografja, pisanie na maszynach. Początek nauki 7 stycznia. 11518-4

KURSA KROJU, modelowania, szycia damskiego z prawem wydawania świadectw, prowadzi Modelista z Paryża, miesięcznie 25 zł. oraz 4 tyg. kurs dla osób fachowych i prowincjonalnych. Binder, Lwów, Gliniańska 4. 11430-10

KURS TAŃCÓW rozpoczynamy w najkrótszym czasie, wyuczymy najdokładniej. Nowiccy, Piłsudskiego 16. 11504-3

PENSJONATY i LETNISKA

PENSJONAT „Victoria“ w Zakopanem, ul. Szpitalna przez cały rok otwarty, uroczo położony nad Zakopianką u stóp Gubałówki, poleca pokoje ze słonecznemi werandami z całodziennem utrzymaniem lub osobno. Domowa, zdrowa kuchnia, pokoje zaopatrzone piecami, łazienka w domu. Ceny niezwykle umiarkowane. ? 3499-7

MATRYMONIALNE

POŚLUBIĘ ładną, pobożną, nawet służącą, gotówka najmniej 500 zł. do ukończenia domu. Zgłoszenia: Kędzierski, Otynja. 11507

MIESZKANIA i SKLEPY

POKOJ z komfortem z telefonem, elegancko umeblowany dla małżeństwa, ewentualnie dla dwóch panów zaraz do wynajęcia. Oglądać Romanowicza 9, mieszkanie 6. 11513

KUPNO i SPRZEDAŻ

FORTEPIAN krótki do nauki zaraz sprzedam za 550 zł. Senatorska 10, tylko od 3 — 4. 11512-2

KUPIĘ 1 lub 2-piętrową realność z komfortem, wolnem 3 lub 4-pokojowem mieszkaniem. Zgłoszenia do Admin. pod „7 tysięcy dol. gotówka“. 11408-?

FORTEPIAN ucznia „Bösendorfera“ krótki krzyżowy, prawdziwa okazja za 2300 zł. sprzedam. Kopernika 26. Skleniarski. 11482-3

FORTEPIAN króciutki, krzyżowy wypożyczę za bardzo niską opłatą lecz w dobre ręce. Kopernika 26, Skleniarski. 11510-2

REALNOŚĆ narożna dwupiętrowa, 12 okien frontowych, blisko śródmieścia, wkład 9.000 dolarów do nabycia. Pośrednicy wykluczeni. Bliższa wiadomość pod „Realność“ w Administracji. 11491-3

POSADY WOLNE

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żurawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 10751-13

POSADY POSZUKIWANE

BIURO MACHNIEWSKIEJ, Kopernika 22, telefon 446, poleca nauczycielki - wychowawczynie, bony, pielęgniarki niemowląt, klucznice, gospodynie, kucharzy, ogrodników, rządców, ekonomów, leśniczych, personal restauracyjny. 11439-10

RÓŻNE

Przerabia kołdry i materace
Władysław Weber
Lwów, Batorego 2. 7827

TELEGRAM. Panie zgłoszą oferty dyskretnie natychmiast. Mam bogatych panów na stanowiskach do ożenku. Władysława Jelinek, Jaworów, woj. lwowskie. 11410-7

UBRANIA narciarskie damskie i męskie najtaniej w wytwórni „Pallium“, ul. Ormiańska 3. Telef. 54—24. 11427-7

UNIEWAŻNIAM poświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Lwów - miasto na nazwisko Adolf Parizer. 11519



INSERUJCIE W „GAZECIE PORANNEJ“

„OLLA“ PREZERWATYWY

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem! Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić. — **„OLLA“** to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. 8505

KOOPERATYWA Towarowo - Bankowa „Unitas“, Spółdzielnia z ogr. odpow. we Lwowie w likwidacji, wzywa wierzycieli, by zgłosili swoje pretensje w myśl przepisu ustawy o spółdzielniach. 11498 Likwidatorowie.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Lwów. Władysław Brama. 11506

Kołdry i materace
doskonałej jakości po cenach najniższych poleca 10782
LIEBERMANN, Jagiellońska 12.

MAGISTRAT król. stoł. miasta **LWOWA**
Wydział I.

Lpr. 736/30.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa ogłasza przetarg na wykonanie i dostawę robót introligatorskich dla Magistratu m. Lwowa, Zakładów, Przedsiębiorstw, Urzędów i Instytucji miejskich na okres od 1 stycznia 1930 do 31 grudnia 1932.

Szczegółowe ogłoszenie w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 30 grudnia 1930 r. Nr. 299.

Wiceprezydent miasta Lwowa.
Dr. Wawrzyniec **KUBALA** w. r.



Na Nowy Rok!

Najpiękniejsze i najmilsze podarki to **RADJOAPARAT, DETEKTOR I SPRZĘT RADJOWY** zakupiony na najdogodniejszych warunkach i po najniższych cenach.

u firmy **Norbert Arnold**
Lwów, Jagiellońska 9. Tel. 75-05

MEBLE
Duży wybór stołowych, sypialń, gabinetów oraz pojedynczych sztuk poleca
NA 24 RATY
Dom Meblowy 10957
„SILESIA“ Lwów, Brajerowska 3

Rozpylacze, kosmetyka, artykuły gospodarczo-domowe poleca najkorzystniej **ALOJZY HüBNER** Lwów **RYNEK 38** Tel. 25-13

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr.. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.. kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne. korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“, Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.